Nr 22 — Niedziela 24 stycznia (6 lutego) 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcz. | kwart. | pół | |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6— | 12— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 15.— |

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.


Wyprowadzenie zwłok

Ś. † P.

z Warog Książąt Massalskich

## Heleny Sumowskiej

z kaplicy cmentarnej odbędzie się w dn. 24-ym b. m. o godzinie 3-ej po południu. 16326

## TEATR POLSKI
K. P. T. m. S. Sala klubu „Ogniwo“.

W niedzielę dnia 24 go stycznia 1910 roku

Po raz 1-szy „Protekcya“ komedya w 1-ym akcie Maksa Maurey'a.

„SĘDZIOWIE“ tragedya Stan. Wyspiańskiego.

Reżyser **A. Staniewski**.

Bilety (ceny miejsc siedzących od 50 kop. do 3 rb.) zawczasu nabywać można w kawiarni Udziałowej; w dzień przedstawienia do godziny 4 po poł. w kawiarni »Udziałowej«, a od godz. 6 w kasie klubu **„Ogniwo“**. Ucząca się młodzież płaci 25 kop. na wolne miejsca w ostatnich pięciu rzędach. Początek punktualnie **o godz. 8 wieczorem.** 16299

## TEATR MAŁY KRAMSKIEGO (wprost Ratusza).

Towarzystwo artystów polskich pod artystycznem kierownictwem **J. Pawłowskiego.** Trzy gościnne występy Artystów Warszawskich Teatrów Rządowych. 6343

p. Mieczysławy Ćwiklińskiej i p. Maryana Domosławskiego

Wtorek dn. 2 go lutego **„Król“ (Le Roi)** satyra pol. w 4 aktach Caillarot. Gościnny występ **p. M. Ćwiklińskiej i p. Domosławskiego.**

Sreda dnia 3-go lutego **„Kładka“** farsa w 3 aktach. Gościnny występ **p. Ćwiklińskiej** i art. teatru lwowskiego **p. H. Klimontowicza.**

Czwartek dn. 4-go lutego **„Nitouche“** wodewil operetka w 4-ch aktach. Gościnny występ p. M. Ćwiklińskiej i p. M. Domosławskiego.

Po skończeniu każdego przedstawienia artystyczny i literacki **Kabaret Momus** pod kierunkiem dyrektora **J. Pawłowskiego** Reżyser T. P[illegible] [illegible], które nabyły bilety na przedstawienie mają na kabaret wstęp bezpłatny. Początek o 8 godz. wieczorem. Bilety nabywać można w kasie teatru na wszystkie trzy przedstawienia od d. 26 stycznia codzien. od g. 11 r. do 5 pp.

## Teatr Dramatyczny A. N. Kruczinina
(Teatr Bergonier).

Dziś w niedzielę dnia 24-go stycznia przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych po raz 4 **„Anna Karienina“** w 7-miu akt. według powieści Hr. Leona Tołstoja. Początek o godz. 1-ej po południu. Wieczorem po raz 2-gi **„Dżek“** w 5-ciu aktach Alfonsa Daudet'a. Reżyserya M. T. Strojewa. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W poniedziałek dnia 25-go stycznia po raz 11-ty [illegible] komedya **»Mała czekoladziarka«** w 4-ch akt. We wtorek dnia [illegible] stycznia po raz 24 **»Osiołek«** Komedya idzie bez suflera. W czwartek d. 28 go stycznia przedstawienie jubileuszowe pamięci **A. P. Czechowa** [illegible]**iwanow«, 2) »Apoteoza.** Nowe dekoracye. Nowa wystawa. W piątek dnia 29-go stycznia benefis **H. M. Astrowej 1) »Niebezpieczna [illegible]bieta«, 2) Jubileusz Czechowa.** W próbach. wesoła komedya repertuaru Michajłowskiego Cesarskiego Teatru **»Teodor i S-ka«, »Zhań[illegible]**

## Teatr „Sołowcow“

Dziś w niedzielę dnia 24-go dwa przedstawienia: w południe po cenach zniżonych po raz 4-ty **»Nowy świat«** w 6-ciu obrazach. Początek o godzinie 12 w południe. Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Reżyserya J. Orłowa Czużbina. Wieczorem po raz 4-ty komedya [illegible] **»Lizystrata z Aten«** w 4-ch aktach **nowe dekoracye [illegible]ystawa** i **»Plątanina albo 1840 rok«** w 1-ym akcie J. Bielajewa. [illegible]serya N. A. Popowa. Początek o g. 8-ej wiecz. Ceny miejsc zwyczajne [illegible] są do nabycia. W poniedziałek dnia 25 go przedstawienie **»Gala«** na [illegible] **T-wa niesienia pomocy niezamożnym studentom uni[illegible]ersytetu św. Włodzimierza.** We wtorek dnia 26-go benefis **N. [illegible]kiewicz** po raz 1-szy nowa sztuka Juszkiewicza **»Komedya małżeństwa«** w 4-ch aktach. W środę dnia 27 go **»Komedya małżeńska«** w 4-ch aktach Juszkiewicza. W czwartek dnia 28-go przedstawienie dla prenumeratorów gaz. „Kijewsk. Wiesti“ **po cenach zniżonych** po [illegible] 1-ty sztuka **Leonida Andrejewa »Anfisa«** w 4 ch aktach. W próbach **»Dziewiczy Paryż«. »Rampa«** sztuka Rotszylda. **»Macbeth«** [illegible]spira.

## Teatr Miejski

Dziś dnia 24-go stycznia dwa przedstawienia: po południu po cenach ogólnie przystępnych **»Snieguroczka«**. Początek o godz. 12 i pół po poł. Dyrekcya S. W. Brykina. Wieczorem po cenach zwyczajnych **»Tannhäuser«**. Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Dn. 25 1) **»Camorra«, 2) »Balet Divertissement«**. Dnia 26 go benefis kasyerki głównej kasy p. **M. Szczerbiny »Romeo i Julia«**. Ceny zwyczajne. Dnia 27-go **»Eugeniusz Oniegin«**. Dnia 28 stycznia benefis **O. A. Szmidt 1) »Rigoletto« 2) Scena Lalki** z 2-go akt. op. **»Opowieści Hoffmana«**. Dnia 29-go na rzecz kuratoryum dla niezamożnych stud. uniwersytetu św. Włodzimierza 1) **»Aleko«, 2) »Pajace«, 3) Oddział koncertowy.** W próbach po raz 1-szy **»Zygfryd«** muz. R. Wagnera w 3 ch aktach. Szczegóły w afiszach.

## Teatr „Miedwiediew“

Towarzystwo Liryczno-Komicznej opery pod kierownictwem **M. E. Miedwiediewa.**

Dziś w niedzielę dn. 24 go stycznia wystawioną będzie po raz 3 ci **sensacyjna nowość ciesząca się ogromnem powodzeniem!**

### „Miłość Huzarska“.

Początek o godz. 8 wieczorem. Następne przedstawienie w poniedziałek dn 25 stycznia 1) **»Mascott«, 2) Przegląd m. Kijowa: »Lećmy, bracia, lećmy«.** We wtorek dn 26 stycznia benefis kapelmistrza i chórmistrza **J. Niczik**, przy łaskawym współudziale artysty teatr dramatycz. A. Kruczinina **A. A. Murskiego**, wystawioną będzie 1) **»Miłość Huzarska«** oper. w 3 akt., 2) **»Dzwony kornewilskie«** w 2 aktach. Rolę »Gaspara« wykona **A. A. Murski** Reżyser kapelm. **A. Tonni.** Bilety nabywać można w kasie teatru od g. 11 do 3 po poł. i od g. 5 po południu do końca przedstawienia.

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO“

podaje do wiadomości, że w sobotę d. 30 b. m. w sali Klubu odbędzie się

## Wieczorek dla młodzieży.

Opłata dla dorosłych po 1 rb., dla uczącej się młodzieży po 25 kop.
Początek punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem. 16146

**SALA KUPIECKA.** W poniedziałek d. 22 lutego odbędzie się koncert pianisty

## A. MICHAŁOWSKIEGO „Wieczór Chopina“

**pamięci 100-letniej rocznicy urodzin Wielkiego Mistrza.**
Fortepian ze składu P. J. Kerntopfa. Początek o 9 g. wieczorem. Bilety do nabycia od 10 do 2 i od 4 do 8 w księgarni Wład. Idzikowskiego. 16271

Wszechświatowe powagi lekarskie zalecają pastylki

## GÉRAUDEL'a

jako środek leczniczy, radykalnie usuwający kaszel, przeziębienie, katar i chrypkę. **Cena pudełka 85 kop.**
**Ostrzeżenie:** Oryginalne pudełka są zaopatrzone w czerwoną etykietę jedynego przedstawiciela na całą Rosyę **Fabiana Klingslanda w Warszawie.** Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 13564

## Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „Ogniwo“,

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że **w sobotę dnia 27 lutego 1910 r. odbędzie się**

# Doroczny Bal Kostyumowy

**KOSTYUMY NIEOBOWIĄZUJĄCE.** 16229

## WIELKI TEATR LUDOWY
**„Grande Oaza“, „The Royal Vio“ i „Gwiazda“.**

Kijów, Kreszczatyk 58, drugie piętro, lokal były Indziszka. Program od 22-go do [illegible]-go stycznia.

Sensacyjny program, złożony z ostatnich nowości niewidzianych dotąd w Kijowie.

**Polowanie na panterę, Przygody Tartarina, Życia mikrobów w organizmie, Ćwiczenia gimnastyczne w wykon. uczni gimnazyum Petra, Ślepy bankier, Miss Kellerman, Jak został odkryty biegun północny, Piraci nadpowietrzni.** Podczas seansów i w antraktach przygrywa orkiestra dęta, złożona z 16-tu osób pod batutą znanego kapelmistrza **W. Ertela.** 16[illegible]

## Najlepszy w Rosyi TEATR-BIOGRAF „EXPRESS“
Kreszczatyk 25. wprost poczty.

**Dziś nowy wspaniały program.** 16182

**10 obrazów rzadkiej piękności.** Przedstawienie trwa przeszło 2 godziny.

### Świat niewidzialny przestał być tajemnicą!!! (Życie mikrobów).

Bakterye choroby sennej. Wspaniałe zdobycze kinematograficzne!!! W kropli krwi, powiększonej do 50000 razy, widzimy walkę dwóch światów. Życiowe siły organizmu — kropli krwi — zaatakowane przez bakterye. Muzyka: Elegia na pamiątkę śmierci Czechowa, ułoż. przez W. A. Berezowskiego. **Archanioł** (Tajemnica dworu książęcego) — dramat. Obraz w wysokim stopniu interesujący. Muzyka: 1-sza część symfonii szkockiej Nr 3 Bartoldy Mendelsohna. **Wąwóz i dolina Ood** — z chwytającej piękności widoki z natury w barwach naturalnych. Muzyka: Melancholia Naprawnika. **Tartarin nie z Taraskonu** — farsa M. Lindera. Muzyka: Cake walk Marena. **Polowanie na lamparta** — niezwykłe zdjęcia z natury. Muzyka: Fantazya »Przebudzenie się lwa« Kątskiego. **Świątynia Dagona (w Rangoonie)** — Sceny z życia birmanów. Obraz w barwach naturalnych. Muzyka: fantazya wschodnia G. Mareya. **Miss Kellerman** — znakomita kobieta-pływaczka, która przepłynęła La-Manche. Muzyka: Walc »Frascati« Litolffa. **Walka francuska** — sport. Muzyka: Marsz Zidy. **Jak Julian się oświadcza** — komiczny. Muzyka: Polka »imitacya ptaków« N. N. **Po nad program. Uroczystość Jordanu 6 stycznia 1910 roku** — własne zdjęcia z natury. Muzyka »Colombine« walc Bergera. **Nowa wielka orkiestra koncertowa, składająca się z 25 osób, pod batutą W. A. Berezowskiego.** Początek o g. 12 w poł.

### Program zaaprobowany przez Kom. Okr. Nauk. i odpowiedni dla uczącej się młodzieży.

Kijowski skład mebli fabr. Akcyjnego T-wa

## Jakób i Józef Kohn

**9 MIKOŁAJOWSKA 9**

### Największy Skład Mebli na Południu Rosyi

Poleca ogromny wybór kompletnych umeblowań w najrozmaitszych stylach: 16113
**Artystyczno-stolarskie** własnego wyrobu i pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.
**Amerykańskie** umeblowania biurowe i angielskie łóżka metalowe.
Po spisaniu inwentarza **ceny** na wszystkie meble **znacznie zniżone.**
Portyery sprzedają się po cenach niższych niż fabryczne.

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych

## „Izaak Szwarcman“

**Padół** wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie.“

**Sprzedaż z rabatem od 20% do 50%**

pozostałej partyi towarów, z sezonu ubiegłego, we wszystkich oddziałach

**trwa w dalszym ciągu.** 16560

## Wyprzedaż

14585 dn. 1 lutego 1910 r.
Z powodu zwinięcia gospodarstwa wyprzedaje się u Kazimierza Tołkacza w Kujawskiej Marylówce obora czystej krwi Simmenthalów, składająca się z **8 miu krów, 5-ciu cielic i 2 reprod.** rozmaitego wieku, a także źrebięta półkrwi angliki (remontowe) 20 sztuk ur. w 1907, 1908, 1909 roku. Bliższych informacyi udziela zarząd majątku. Stacya pocztowa i telegraf Frampol P[odolski] [illegible]-kolejowa Płoskirów.

## Chiński Magazyn T. Komarowa

**Kreszczatyk 48,** obok magazynu Singera, poleca
**Herbatę** najrozmaitszych lepszych firm, **Kawę** świeżo paloną, która może być mieloną w obecności kupującego, **Kakao i Czekoladę** holenderskie, szwajcarskie i krajowe.
Każdy kupujący korzysta z 15% rabatu gotówką lub 20% towarem. **Przy magazynie warsztat do wyrobu mebli i parawanów bambusowych. Firma filii nie posiada.** 13830—

## J. Kerntopf i Syn
Kijów, Kreszczatik № 33. Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

### Skład Fortepianów i Pianin.

**Sprzedaż, wynajem, reperacya, strojenie.** [illegible]

## Cyrk „Hippo-Palace“
**Mikołajewska 7.** gmach P. Krutikowa.

Dziś dnia 24-go stycznia dwa przedstawienia: **w południe o godz. 1-ej** przedstawienie nader interesujące, program urozmaicony. Na zakończenie po raz 2-gi ferya bajka **»Kot w butach«**. Ceny od 20 kop. do 1 rb. Dzieci płacą połowę. Loże 4 rb. 40 kop. Dla uczącej się młodzieży po 35 kop. Wieczorem o g. 8 i pół wielkie przedstawienie świąteczne w 3-ch oddziałach. Program złożony z najlepszych numerów repertuaru cyrkowego. Na zakończenie po raz pierwszy balet pantomina pod nazwą **»Bachczysarajska Fontanna«** Szczegóły w afiszach.

**Familijny Teatr Varieté**

## „APOLLO“

Dziś i codziennie Grand Divertissement varié z udziałem całej trupy i nowych pierwszorzędnych artyst. rosyjskich i zagranicznych teatrów »Varieté«. Szczegóły w program. Przy teat. pierw. restaur., otwarta codzien. do g. 3 w nocy. Dyrektor T-wa **A. Walberg**

Meryngowska ul. Nr 8, telef. 2484.
**Dyrekcya Towarzystwa:** A. Walberg, P. Fedotow, A. Prokofiew, i D. Podkin.

Pracownia sukien i kostyumów damskich **P-ni Kamilli** Puszkińska 5.
Przygotowała na karnawał assortiment bluzek eleganckich modelowych. Przyjmuje i starannie wykańcza toalety balowe i kostyumy z materyałów własnych i powierzonych. 16087

## Ignatowska-Baykowska firma Maison Lubicz

Fundakiejowska № 10
przyjmuje obstalunki na stroje balowe z materyałów własnych i powierzonych. Ceny dostępne. 16326

Bławatny Magazyn 11044

## D. ALEKSIENKO

Otrzymano ostatnie nowości **jesiennego i zimowego sezonu.** Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych jedw. wełnian., sukiennych i bawełn. materyałów. **Prorezna**, pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni «Georges'a».

**Dr. Med. J. Makowski**
przyjm. chorych chirurgicznych. W.-Włodzimier. 29 m. 2, od 5—7 p.p., tel. 766 13911

**1-a Lecznica dentystyczna**
**35 Kreszczatyk 35.**
przy lecznicy **chirurg.** 16268

W Ferdynandówce na Podolu sprzed. **Para** dobrze chodząc. **Kasztanów** wzr. 6 wer. wiek 7 lat. Stacya kol. Ferdynandówka o 6 wierst. poczta i telegraf Niemirów gub. podol. J. Podgórski. 16329

**Tania kuchnia** Koła Kobiet Polek. Daje obiady od g. 1 — 4 po poł. po 25 kop. Zupa — 10 kop., mięso 15 kop. **Fundukiejowska 26 m. 1.** 14595

Chemiczno bakteryologiczne laboratoryum
**TEODORA HEJLIGA,**
**Kreszczatyk Nr 10. Tel. 1774.**
**ANALIZY** — moczu, flegmy, włosów, mleka i t. p. **DEZYNFEKCYA** — mieszkań, odzieży i t. p. 16319

Przytułek położniczy **M. M. Kac i P. L. Entus** przeniesi. z Paszkińsk. 10 na róg Basejnej i Krutego Zjazdu Nr 1/9 m. 5, tel. 1587. Przyjm. położ. w każdym czasie.

**Potrzebna** zaraz wykwalifikowana maszynistka. Biuro Rachunkowe. Kreszczatyk 42 m. 29. 16290

## „GOLGOTA“

na Górze Włodzimierza — w budynku Panoramy: »Golgota«;
**Otwarta od godziny 10 rano do 8 wieczorem.** 16063

Jutro 5-ty dzień **z powodu rozszerzenia lokalu naszego magazynu** i chcąc zaznajomić Szan. Publiczność z olbrzymim wyborem towarów, wyznaczamy od dn. 20-go stycznia **tylko na 7 dni**

# Wyprzedaż

ze zniżką do 50%
Jeden z większych modno-galanteryjny magazyn w Połud.-Zachodnim Kraju
**Domu Handlowego**

## B. J. Karantbajwel i S-ka
16294

**Za Ratuszem. Telefon 12-47.**
Codziennie otrzymują się ostatnie nowości sezonowe.

## CAFÉ PALACE

Największa w Kijowie i z wielkim komfortem
**URZĄDZONA**
KAWIARNIA 16350
**W TYCH DNIACH OTWARCIE**

W domu Handlowym **Kotlarow i Czernogolowkin** Kreszczatyk Nr 36
Znowu otrzymano partye towarów dla 16345

# Wyprzedaży

# Filoksera
16013

**Chlorek barytu** gwarantowanej zawartości 98-99% czyst. chlorku baryty, specyalnie do wygubienia Filoksery na plantacyach buraków poleca
Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towaram Aptecznymi dawniej Zjednoczeni Aptekarze i

## Ludwik Spiess i Syn

Do obstalunków prosimy dołączać imienne świadectwa ulgowe dla przedstawienia ich władzom kolejowym.

MAGAZYN i PRACOWNIA

## „R. Frepont“

Przeniesiony na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328
**UPRZĘŻE** angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

**TOMASÓWKA. SOLE POTASOWE. SALETRA.** 14491

# Superfosfat

**KIJÓW, Kreszczatyk 25. L. Zdrojewski i K. Grabowski.**

## Remiza Marcina Ruszkowskiego.

**Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.**
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. [illegible]-100
**Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.**

**Już jest w sprzedaży „KSIĄŻKA PAMIĄTKOWA“ KALENDARZ** gub. kijow. na 1910 r., wraz z kalendarzem i ks. adresową m. Kijowa i gub. kijowskiej. **Wydanie kijowskiego gub. komitetu statystycznego r. XXV.** Cena 1 rb. 30 kop. (w oprawie). 16222
Jedyne wydanie informacyjne, zawierające adresy wraz z wiadomościami kalendarzowemi, dotyczącemi miasta Kijowa, lecz także powiatów gub. kijowskiej. **Nabyć można:** w kancelaryi komitetu statystycz. (Kijów, Instytucka 2); w księgarniach: Ogłoblina — Kreszcz. 33; Idzikowskiego — Kreszcz. 29 i 35; Johansona — Kreszcz. 41; Rozowa - Funduk. 10; Iwanowa—Funduk. 2; Prosianiczenki—Funduk. 4 i w biurze **S. Siergienki** Kresz. 5 m. 46, tel 517.

## A. Przesmycki
Kijów, Kreszczatyk Nr 48. telefon Nr 493,

Tow. **Narwskiej** lnian. Manufaktury **WORKI** jutowe **OPONY** nieprzemakalne.
Towarzystwo Górn. Przemysł. **Saturn** **WĘGIEL** kamienny dąbrowski.
Towarz. Fabr. **lin J. Got** w Petersburgu **SZNURY i LINY** konopne, bawełniane i »Manilla«.
15430

**Kursy** przygotow. dla nauczyc. rękodz. **O. W. i S. W. Kurdiumowych dają tytuł nauczycielki rękodziel.** Przyjmują się wol. słuchaczki **specyal. klas. robót artystycznych.** Lekcye rys., malarst., model, wycisk. na skórze i aksam., wypalanie i rzeźba na drzewie, kwiaty sztuczne i owoce, haft i inne roboty. Warun. od 1 do 3. Włodzimierska 77 m. 14. 16114

**Główna Agentura Połtawskiego Banku Ziemskiego w Kijowie** upraszа osoby zainteresowane w kwestyi otrzymania pożyczek: 1-o na nieruchomości miejskie w Żytomierzu; 2-o na nieruchomości ziemskie w gub. wołyńskiej, o zwracanie się do Adwokata Przysięgłego 12015—28

**Hipolita Żyznowskiego**

Zamieszkałego w Żytomierzu, ul. Puszkińska № 29.
Główny Agent Połt. B. Ziemskiego dla Ukrainy i Wołynia **P. Paszczenko**

# Z dziejów duszy polskiej.

I.

„Duch Mochnackiego, pisze p. Jan Kucharzewski w swej pomnikowej pracy *), zstąpił do tych źródeł utajonych, z których naród czerpie siłę życia, moc wytrwania, rozpłynął się w zdrojach, nieustannie, wiecznie stąd bijących i połączył się na wieki z duchem narodu, który nie umiera".

Wraz z Mochnackim zstępuje do tych źródeł — utalentowany historyk a, badając przebieg powstania listopadowego, mistrzowskim pędzlem maluje duszę narodu.

Na pytanie, dlaczego upadło powstanie 1831 roku, odpowiadali historycy tego okresu, wskazując już to na winy poszczególnych ludzi i odłamów, już to na słabość naszych sił. To ostatnie tłómaczenie nie da się już dziś utrzymać wobec faktu, że przekroczyła granicę pruską armia polska, licząca około 50,000 ludzi, że nawet nie próbowano wyzyskać całego szeregu takich środków walki, jak powstanie ludowe, jak partyzantka, na szerszą skalę poza granicami Królestwa prowadzona.

Więc pozostaje wina jednostek. Więc na Chłopickim i Skrzyneckim, lub na „Honoratce" i Towarzystwie patryotycznem, na kaliszanach i zachowawcach sejmowych ciąży ma cała wina porażki?

Autor śmiało i bez zastrzeżeń zrywa z podobnem tłómaczeniem wypadków historycznych.

„Nie mógł być przekleństwem dla sprawy jeden wódz niefortunny: w najtęższej sprawie zbiorowej może wysunąć się chwilowo na czoło jednostka, która ma idee niepojęte, fałszywe, upór, głupotę, lub nawet złą wolę, fala jednak oburzenia powszechnego i potępienia zmiecie ją rychło z piedestału, na jaki się przez nieporozumienie wyniosła.

„Wina spoczywa na całym ogóle i w pierwszej linii na tych, którym naród powierzył swe losy".

Więc do duszy tego ogółu zagląda autor i w niej znajduje tłómaczenie chwiejności w walce na początku i jej przerwania wówczas, gdy jeszcze pozostała fizyczna możność walki.

Analizując duszę zbiorową społeczeństwa polskiego, daje autor obraz nieubłaganie prawdziwy wszystkich bolów i cierpień, wszystkich chorób, trapiących duszę narodu. Po raz pierwszy sięgamy z autorem tak głęboko do źródła wypadków dziejowych, po raz pierwszy przed okiem czytelnika otwiera się tragiczny w całej swej prawdziwości *obraz* przyczyn i skutków.

Autor nie ma żadnych uprzedzeń, żadnych fakcyjnych czy historycznych predylekcyi. Stoi po nad ideologią stronnictw i koteryi, wszystkie je mierzy z jednaką bezstronnością, dla nikogo nie jest zbyt surowy, nikomu jednak nic nie wybacza. Jest nieubłaganie spokojny i prawdziwy. Ma jeden dla wszystkich wypadków sprawdzian, dla wszystkich ludzi jedną miarę: *dobro sprawy.*

A to dobro sprawy nie jest dokrojone ani do programu demokratycznego, ani arystokratycznego, nie ma nic wspólnego z żadnym utartym programem, z żadną ówczesną lub współczesną teoryą polityczną. Jest to *dobro sprawy narodowej*, to wszystko, co daje moc i wielkość ojczyźnie, to wszystko, co jej majestat ideowy potęguje, to wszystko, co jej sił fizycznych i materyalnych przysparza.

Tej siły wszędzie z bezstronnością uczonego szuka, wszędzie podkreśla z jednakową uwagą jej pierwiastki, lecz jednocześnie bez wahania najmniejszego ze spokojem wprawdzie, lecz z druzgocącą bezwzględnością piętnuje to wszystko, co siły społeczeństwa osłabiało, co paraliżowało jego wolę bałamutną teoryą, co rozbijało jedność niezbędną do walki, lub pod popularnym płaszczem jedności przemycało niezdarność i chwiejność.

Sporo prac historycznych poświęcono u nas powstaniu listopadowemu. W świetle doktryn zachowawczych lub rewolucyjnych stawiano nieraz pod pręgierz opinii ludzi, koterye, stronnictwa. Lecz to były przeważnie opinie fakcyjne, opinie z pewnego ekskluzywnego punktu widzenia powzięte, wzajemnie się podkopujące i wykluczające. Taki sąd, pomimo najbezwzględniejszej formy, żadnej *opinii* ustalić nie mógł. P. Kucharzewski daleki jest od szumnych słów podejrzenia, umiarkowany w formie, nigdy nie przekraczający granic sądu naukowego, jest jednak straszliwym w krytyce i potępieniu. Jego bezstronność, jego sąd szeroki a objektywny, jego miara historyczna: *ut bene sit patriae* stwarza broń straszliwą, której żadne przesądy, żadne ustalone opinie, ugruntowane wielkości oprzeć się nie mogą.

Jak pod uderzeniem ciężkiego młota pryska w drobny miał krucha glina, tak w proch nicości rozsypują się sztuczne wielkości owych „wielkich dyplomatów", bałamucących ogół projektami sojuszów i aliansów a wyśmiewanych na wszystkich dworach, owych konstytucyonalistów, nieubłaganych augurów formalistyki politycznej, jak mnisi greccy kłócących się o szczegół formy, gdy już wszystko groziło ruiną, owych Robespierów kawiarnianych, pokrywających pustkę serca i mózgu czczą wielomównością w salach redutowych, aspirantów rewolucyjnych, zdolnych zaledwie do rozruchów kilkugodzinnych, owych „ludzi cnotliwych" o sercach tkliwych i głowach niezdarnych, stworzonych nie do życia twardego i walki, lecz do marnego wegetowania w jakiejś mdłej sielance politycznej.

Stwierdzając na każdym kroku ów „teroryzm nierozumu", tamujący wszelką krytykę, wszelki niezależny i krytyczny sąd o sprawie narodowej, autor daje społeczeństwu wzór prawdziwie bezstronnej i głębokiej krytyki, daje jednocześnie materyał do zrozumienia ducha zbiorowego narodu, nietylko w jego przejawach z przed lat 80, lecz i naszej duszy współczesnej, miotanej sprzecznemi uczuciami i dążeniami, już to wybuchającej wiarą w blizkie wyzwolenie, już to wpadającej w prostracyę najgłębszego zwątpienia.

**Idem**

*) Jan Kucharzewski: «Maurycy Mochnacki» — Kraków, 1910.

# Teotokis o sytuacyi.

„Temps" ogłasza wywiad swego współpracownika u obecnego premiera greckiego Teotokisa, który w ten sposób tłómaczy, dlaczego przychylił się do zwołania zgromadzenia narodowego:

«Jako pierwszy argument przeciwko zwołaniu zgromadzenia narodowego przytoczono, że do zwołania takowego konieczną jest uchwała obu ciał prawodawczych, czyli, że następstwem zwołania zgromadzenia narodowego jest pogwałcenie konstytucyi. To pogwałcenie jest ubolewania godne. Należy jednak przyznać, że dotyczy ono tylko kwestyi formy i ma drugorzędne znaczenie. A wszak od pięciu miesięcy, od dnia 15 go sierpnia, duch ustroju państwa jest zupełnie i głęboko spaczony.

«Żyjemy w istocie poza konstytucyą, ponieważ nie istnieje ani władza wykonawcza, ani władza prawodawcza, ani nic z tego, co jest treścią konstytucyi. Obecnie jeszcze minister spraw wewnętrznych, utrzymywany przez zaufanie korony i izby, zmuszony był podać się do dymisyi. Jeżeli dziś gwałcimy formalny tekst konstytucyi celem zwołania zgromadzenia narodowego, to nie czynimy tego poraz pierwszy, lecz przeciwnie, może mamy pierwszą okazyę, aby do konstytucyi powrócić.

«W istocie, Liga wojskowa po otrzymaniu tej satysfakcyi obiecuje rozwiązać się. Zezwalając na zwołanie zgromadzenia, postawiłem jako warunek rozwiązanie takowej.

«Nikt lepiej odemnie nie zdaje sobie sprawy z niedogodności, jakie mogą wyniknąć ze zwołania zgromadzenia. Oto dlaczego uznałem go początkowo za bezużyteczne i szkodliwe. Po namyśle jednak doszedłem do przekonania, że niema gorszego niebezpieczeństwa, nad przedłużanie sytuacyi obecnej. Niebezpieczeństwo to nie jest ewentualne. Ono istnieje niezbicie. Jest zastraszające. Nie mamy więc prawa uchylać się od jedynego rozwiązania, które nam pozwoli uniknąć tego niebezpieczeństwa, które zwraca armię napowrót do jej zadań wojskowych, które zapewnia normalne funkcyonowanie naszym instytucyom.

«Ponadto niebezpieczeństwa, które mogą być związane ze zwołaniem zgromadzenia, będą zażegnane przez rezolucyę, która powinna położyć nacisk na ograniczenie funkcyi pomienionego zgromadzenia do rewizyi niezasadniczych artykułów konstytucyi.

«Mówią wprawdzie: «Któż zabroni zgromadzeniu przekształcić się w konstytuantę?» Odpowiadam na to: «Patryotyzm wszystkich przywódców partyi, wśród których panowała zupełna zgoda podczas ostatniego kryzysu, jest dla Grecyi najlepszą gwarancyą przyszłości».

# Na Bałkanach.

### Niebezpieczeństwo wojny

Notujemy dalej głosy prasy zagranicznej o sytuacyi na Bałkanach:

Bawiący w Wiedniu w przejeździe z Berlina z powrotem do Belgradu minister spraw zagranicznych Milovanovicz miał rozmowę z współpracownikiem „Neue Freie Presse" i oświadczył, że faktycznie ze strony Bułgaryi niema żadnego niebezpieczeństwa naruszenia pokoju. Stosunki Bułgaryi do Turcyi pozostawają może nieco do życzenia, nie są jednak tak naprężone, by można mówić o niebezpieczeństwie wojny. Natomiast to, co się dzieje w Grecyi wskazuje jasno, że rozpoczęte przez Ligę wojskową kroki, zmierzające do ostatecznej aneksyi Krety, mogą doprowadzić do konfliktu. Gdyby Turcya posiadała flotę, już dawno byłaby zajęła Kretę, jako do niej należącą. W razie zaostrzenia się stosunków, Turcya z natury rzeczy zwróci się do Tessalii. Krótko streszczając się,—mówił Milovanovicz—sytuacya między Grecyą a Turcyą jest bardzo poważna, nie daje jednak powodów do skrajnego pessymizmu.

Prasa włoska w artykułach półurzędowych rozprasza obawy, jakoby zbliżenie między Austro-Węgrami i Rosyą miało charakter agresywny na Bałkany. O odnowieniu układu w Mürszteg na raz'e niema mowy.

„N. Fr. Presse" z kół dyplomatycznych otrzymuje wiadomość, że demonstracya międzynarodowa flot w porcie Pireus jest rzeczą postanowioną.

Równocześnie z kół greckich w Wiedniu „N. Fr. Presse" przynosi wyjaśnienie, że zwołanie zgromadzenia narodowego przyczyniło się znacznie do poprawienia sytuacyi ponieważ:

1) liga wojskowa rozwiąże się;

2) rząd i król zyskają na czasie ażeby skonsolidować warunki wewnętrzne Grecyi.

Wszelkie obawy wojny są bezpodstawne.

„Loc. Anz." przynosi z Sofii wiadomość, że minister wojny Paprikow oświadczył, iż nie pytał się rządu tureckiego, co znaczą obecne zbrojenia nakazane na granicy turecko-bułgarskiej. Rząd turecki ma pełne prawo robienia tego, co uzna za stosowne, nie potrzebuje tedy nikomu dawać żadnych wyjaśnień.

Bułgarya pragnie utrzymania pokoju i nie żywi żadnych zamiarów wojennych.

Ten sam dziennik donosi z Sofii w drugiej depeszy, że agitacya wśród społeczeństwa bułgarskiego przeciwko wyrokom wydanym w Salonikach przez sądy nadzwyczajne tureckie na bułgarów oskarżonych o agitacye antytureckie rośnie w sposób niesłychany. W całej Bułgaryi będą się odbywały teraz zgromadzenia protestujące przeciwko dzikiemu postępowaniu turków z bułgarami.

# Irlandya wobec wyborów w Anglii.

—o—

**(Home rule — autonomia krajowa Irlandyi).**

Wybory angielskie już są na ukończeniu. Wynik ich jest dla rządzącego stronnictwa liberalnego *niekorzystny*. Stronnictwo liberalne utraciło większość w parlamencie angielskim. Wprawdzie i konserwatyści większości nie uzyskali, atoli mała to pociecha dla panującego stronnictwa liberalnego. Samo o własnych siłach stronnictwo liberalne rządzić w Zjednoczonem Królestwie nie może. Musi uciekać się do koalicyi stronnictw; nawet ze stronnictwem robotniczem liberali nie będą mieli większości, a dopiero w połączeniu z narodową partyą irlandzką powstaje wielka większość liberalna. Na 670 członków parlamentu absolutna większość wynosi 336 głosów. Liberali mają 274, wraz ze stronnictwem robotniczem 315, wraz z irlandczykami 395. Gdyby irlandczycy połączyli się z konserwatystami (co jest rzeczą wcale nie wykluczoną), wówczas konserwatywno-irlandzka większość wynosiłaby 353, czyli 17 głosów ponad absolutną większość. Z taką większością roboczą—*working majority*—wprawdzie żyć można, ale reform wielkich nie można przeprowadzać. Irlandczycy są więc *języczkiem u wagi.* Irlandczycy są stronnictwu liberalnemu potrzebni, ale posłowie narodowi z Irlandyi mają własne cele polityczne, własny program, do którego urzeczywistnienia dążą. Za cenę autonomii Irlandyi może stronnictwo rządowe mieć klub irlandczyków do wszystkich wielkich reform konstytucyjnych. Ale ta cena wywoływała zawsze w Anglii wielkie oburzenie i na tem żądaniu home rule padła większość liberalna Gladstone'a, rozbiło się stronnictwo liberalne i na tym gruncie powstali unioniści, którzy za żadną cenę nie chcą przyznać Irlandyi upragnionej autonomii krajowej z własnym irlandzkim parlamentem i irlandzkim rządem krajowym. I w tem tkwi tragedya liberalnych stronnictw w Zjednoczonem Królestwie, które tak długo utrzymują się przy rządzie, póki nie przystępują do urzeczywistnienia istotnie liberalnego i sprawiedliwego wobec Irlandyi programu home rule.

Z tą chwilą, kiedy większość liberalna w parlamencie angielskim przystępuje do urzeczywistnienia programu narodowego irlandzkiego i chce nadać Irlandyi pełną autonomię krajową, pryska liberalizm angielski i stronnictwo się rozbija: na unionistów i zwolenników autonomii Irlandyi i wtedy do steru przychodzą konserwatyści i unioniści.

Przed czterema laty większość liberalna wynosiła 374 głosów, popierało ją stronnictwo robotnicze, liczące 51 głosów, i klub irlandzki, t. z. nacyonaliści, liczący 81 głosów. Razem przeto posiadali olbrzymią większość przeszło 500 głosów, i wtedy stronnictwo liberalne, kiedy mogło to czynić, nie załatwiło kwestyi irlandzkiej, przystąpiło do reform wewnętrznych w Anglii, do walki z lordami, pocieszając irlandczyków, że przyjdzie kolej na autonomię irlandzką po uchwaleniu reform wewnętrznych w Anglii, po uchwaleniu społecznej reformy zabezpieczenia na starość, po uchwaleniu reformy podatkowej, po budżecie społecznym, po zwycięstwie nad izbą lordów. Dzisiaj stronnictwo liberalne wraca do parlamentu osłabione, bez większości, zdane na łaskę stronnictwa robotniczego i irlandczyków. Teraz byłaby pora na załatwienie kwestyi irlandzkiej, którą posłowie narodowi z Irlandyi wysuną niezawodnie jako warunek należenia do większości rządowej. Można więc bez przesady twierdzić, że faktyczne zwycięstwo przy wyborach odnieśli irlandczycy, których rola w parlamencie angielskim urosła do znaczenia decydującego czynnika.

Premier Asquith w swej mowie w Albert-Hall nie zajął wobec autonomii irlandzkiej jasnego i zdecydowanego stanowiska. Już w czasie wyborów po pierwszej klęsce liberałów, „naganiacz" liberałów mr. Pease tłumaczył na korzyść autonomii irlandzkiej niejasne programowe stanowisko premiera.

W czasie wyborów r. 1906 stronnictwo liberalne nie zobowiązywało się przeprowadzić home rule, uważając, że sprawa irlandzka nie jest na razie aktualną i do programu wyborczego liberałów nie należy.

Obecnie—twierdził mr. Pease — gotowe jest stronnictwo liberalne przystąpić do urzeczywistnienia programu autonomii irlandzkiej o ile się da pogodzić z jednością Zjednoczonego Królestwa. Po tej mowie zaraz jak najostrzej wystąpił „Times" przeciw tej interpretacyi programu mr. Asquitha. Zarzucił stronnictwu liberalnemu brzydką metodę walki, rodzaj brudnej sztuczki adwokackiej (*dirty trick*). Mr. Pease wtedy bowiem począł w duchu irlandzkim interpretować program rządu liberalnego, kiedy pierwsze klęski liberałów otworzyły im oczy, że nie będą mogli liczyć na większość w kraju. „Times" zwrócił się do Anglii z przestrogą, żeby uważała dobrze, co liberali w kwestyi irlandzkiej robią, gdyż jest podejrzenie, że liberali kiedy raz z irlandczykami i stronnictwem robotniczem uzyskają większość, wówczas zniosą *veto* izby lordów, a usunąwszy raz tę przeszkodę, przeprowadzą *home rule*, która zniesie supremacyę parlamentu angielskiego.

Można zatem powiedzieć, że tylko jedno stronnictwo odniosło w tych obecnych wyborach wielkie zwycięstwo: narodowe stronnictwo irlandzkie. Bez klubu narodowego irlandzkiego niema stałej poważnej większości w parlamencie angielskim.

I to stanowi przedmiot troski zarówno dla stronnictwa liberalnego, jak i dla stronnictwa unionistów i konserwatystów i dla tego dziś rozważany jest plan wytworzenia wielkiej partyi umiarkowanej z łona obu dwu stronnictw z pominięciem ultrasów radykalnych i ultrasów konserwatywnych.

Anglicy uważają bowiem irlandczyków za stronnictwo obce w parlamencie angielskim. A tymczasem wybory obecne oddają właśnie stronnictwu narodowemu irlandzkiemu decydującą rolę w sprawach angielskich.

Przytem zważyć należy, że posłowie irlandzcy wprawdzie w znacznej części program liberalny rządu przyjmują, lecz w wielu kwestyach ze stronnictwem liberalnem nie mogą się zgodzić. Głównie rozchodzą się ich drogi w sprawie ceł ochronnych.

Irlandya jest krajem rolniczym. Irlandzcy fermerzy chcą ochrony rolnictwa pomocą wysokich ceł na zboże i produkty rolnicze. Konkurencya rolnicza Danii przypada wcale do gustu rolnikom irlandzkim, którzy na targu warzyw, masła, [illegible] ka, sera, jaj chcą się utrzymać sami i [illegible] bez konkurencyi duńskiej prowiantować [illegible] sta angielskie.

# Dusza. chłopska

*Marya Konopnicka: „Pan Balcer w Brazylii". Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Sp. 1910.*

Olbrzymia, szara masa ludu polskiego przez długi szereg stuleci zrastała się z ziemią, zabierała ją w posiadanie, czerpała z niej mądrość i siłę, oddając niwom rodzonym całą siebie, całą swą miłość, cały swój wysiłek, wszystkie swoje cierpienia, bóle, smutki i nadzieje...

Życie wypadków i zdarzeń historycznych biegło jak gdyby ponad nimi... Polski lud i polska ziemia pozostawały we wzajemnym uścisku, przenikając się niemal fizycznie i, wytworzywszy w końcu jak gdyby mistyczny, nierozerwalny związek, mocną jednię o wyraźnym swojskim charakterze i wspólnej duszy...

Do tajników tej duszy w mistrzowskim swoim dziele dotarł Reymont. Obecnie Marya Konopnicka dała nam przepiękny poemat epicki „Pan Balcer w Brazylii", którego bohaterem jest ta sama zbiorowa dusza chłopa polskiego, rzuconego przez złe losy za ocean.

Dusza to wierna, kochająca a silna i tyloma żelaznymi węzły z ziemią ojczystą związana, że jeno huragan nędzy piekielnej, że jeno kataklizm głodu i śmiertelnego zaniku wszelkiej nadziei od piersi kraju rodzinnego ją odrywa i na sierocy los, na zatracenie i poniewierkę, na smutek i niewypowiedzianą tę knotę, hen za srogie oceany, w nieznane dale obcych brzegów, rzuca...

Bo to już wybić musiała godzina
Żądna i owe rokowe momenty,
Kiedy w narodzie tynk opadł i glina
A wyszły na jaw tajne fundamenty.
Już być musiała nie byle przyczyna,
Gdy chłop w ostatnie jakby sakramenty

Opatrzył duszę i szuka sposobu
Za morzem — jakby z tamtej strony grobu.

Kto powierzch ziemi siedzi — nie dziwota.
Łacno jest ze mchów płytkiego wziąć grzyba,
Ale kto dębem korzenie rozmota
Skroś tej macierzy i czyja sadyba
Sumo jej serce, — tam twarda robota.
Śmiertelny topór przyłożon jest chyba
Do pnia narodu, do rdzenia i miazgi,
Skoro z nas lecą za morze aż drzazgi!...

I oto oderwał się płat ludu od serca macierzy i przepływając morze, jako też nowe gniazda na obczyźnie usiłując budować, tworzy on jak gdyby żywe odcięcie pnia, od którego został odrąbany, pod względem spoistej zawartości wewnętrznej, która w rozstrzelonej napozór gromadzie wygnańczej jednego wspólnego ducha dostrzedz pozwala.

Różne tu są lica, ubiory i nazwy, są tu mazurzy i płoczczanie, i łomżyniacy, i wielkopolanie, i kurpie, i... podlasiacy-unici, ale istota jest w nich jedna, i jedno serce, i jeden smutek, i duch wspólny, wszelkim podziałom i rozgraniczeniom urągający... To chłop polski, zawsze i wszędzie jeden i jednaki... To chłop polski, który cierpi, zmaga się, tęskni i wreszcie wraca — do tej ziemi rodzinnej, którą niemal zmysłowo ukochał, której rdzeń, obronę i siłę dnia dzisiejszego, i wielkość jutra stanowi... Chłop polski zawsze i wszędzie jeden i jednaki!..

Wielka to rzecz jest ta pospólna dusza,
Co ją ojczysty zagon w naród wszczepił,
Że jest rodzący, jak jabłoń i grusza,
Jednaki owoc, jak żeby kto lepił!...

. . . . . . . . . .

Hej, niechaj człek się i skóry wyzbywa,
Jedna mu dusza z bracią, jeden pacierz!
Rozerwie li kto? Ale ci, jak żywa
Zrasta się miazga na pniu, choć go zasiesz
Siekierą w sam rdzeń, przez biele, przez kory
I wspólnym majem zakwita swej pory.

Łączy ich w nierozerwalną jedność, zlewa ich we wspólny potok umiłowanie ziemi ojczystej, jak życia, a jej chleba, jak sakramentu, przed którym spalone słońcem karki gną się w zbożnem poszanowaniu jego siły i jego — świętości.

Oto ksiądz Błahota w imieniu gromady wygnańczej kaja się na głos:

Psu przykaż proga, a będzie ci leżał
A jam cię ziemio rodzinna odbieżał!..
Nie miłowałem, jakem miał miłować,
Alem cię przedał, jak Judasz za myto...
Nie bojowałem, jakem miał bojować,
Za ciebie, coś jest na krzyżu przybitą...
Nie zachowałem, co miałem zachować...
Zdradziłem chatę, lipami zakrytą,
Która chowała mię, jak matka syna, —
Zdradziłem!.. Moja wina! Moja wina!...

. . . . . . . . . .

Grzmotnął się w piersi, a tuż, jak sto młotów
Huknęły twardo zaciśnięte ręce,
A dusze padły w proch....
I tak nas zeszedł świt i jasność sina
W tających szeptach: — Moja!... moja wina!...

Oto Żuraw

... oburącz przed siebie
Wziął okrągły bochen, do piersi przycisnął
Podniósł oburącz i rzekł:
— Tyś to jest owa strawa pierworodna,
Bez której nijak ostać się nie możem!
Nie jeno żywot i dusza tam głodna,
Gdzie ty nie pachniesz polami a zbożem...
Błogosławiona treść twoja aż do dna
I ręka matki, co krzyż kreśli nożem
Przez twą rumianość, nim czeladz obdzieli...

Wiąże ich w jedną, duchem wspólnym przejętą, gromadę i mowa ojczysta, której pozostają wierni, boć przecie

... w żadnej innej mowie w całym świata
Tej gorącości niemasz, tego ducha...
Czy matce — matko! czyli bracie! — bratu
Po polsku rzeczesz, to aż ogień bucha,
Taka ci słodkość w tem, taka woń kwiatu!
A to i Chrystus Pan najradziej słucha
Polaków. A ten Ojcze nasz — sam zmawiał,
Gdy zmarłe wskrzeszał a chore uzdrawiał

. . . . . . . . . .

Przecie z Maryackiej wieży to hejnały
Po polsku grają w czterej świata stronie..
A kiedy naród gruchnie: Święty Boże!
To co?.. To to jest nie po polsku może?...

Smutek, nędza, ból, upadki i wielkość a siła i mądrość tego ludu stanowi treść poematu Konopnickiej, który lśni się od pereł i drogocennych w panialości.

Dość wspomnieć list Jana Grudy, znaleziony wśród jego szmat po śmierci, gdzie żegna rodziców, którzy w ojczyźnie pozostali... list, kończący się słowami:

A teraz żegnam i kłaniam się pięknie
Ojcze i Matko do samych wam kolan...

... Żegnam już wszystkie życzliwe sąsiady
I całą naszą chudobę, i pole,
Żegnam i grusze na miedzy, i sady,
I żytnie brogi i zasiek w stodole.
I całą wioskę od płota do płota
I kosę moją żegnam już, i wrota..

... Teraz mi dajcie bić z wieży we dzwony,
Od wschodu słońca do zachodu słońca,
I niechaj będzie Chrystus pochwalony!
I ostaj z Bogiem moja kochająca
Matuchno droga! I ty ojcze miły,
I kłaniam wam się od mojej mogiły!...

Albo kazanie księdza Błahoty:

...... To takie wasze obyczaje?
To msza i kościół i Bóg u was fraebą?
Na Polskę patrzcie, co nam przykład daje!
Polska! Polacy! Wywodzą się z Lacha
Czyli tam z Lecha. To, panie, nie drwinki!
A słyszcie, jak to śpiewają godzinki.

. . . . . . . . . .

— Polska!... By nie śnieg, co drogi zagrodził,
Chrystus Pan byłby w Polsce się narodził!
Ale to nic jest! Wszak stoi w kolędzie
Że Polska w światłach betleemskich stanie
Nad narodami. Że z niej to się wszędzie
Rozniesie ono wiosenne śpiewanie
Wolności świata. Że wyjdzie orędzie
I nowy zakon narodem się stanie,
Przez moc, co nie jest francuska, ni włoska
Ani angielska, ale jest moc Boska!...

Na klęczki durnie! Bo o czem tu mowa,
Tego na klęczkach słuchać wam, hołota!
Polska... polnego narodu królowa,
Cała przetkana w kwiatuszki ze złota,
Cała w łez srebrze, cała rubinowa,
Od krwi ofiarnej, co tam jest za Wota...
Boże!... Po co ja gadam? Po co płaczę?
O, Polsko,—Polsko,—kiedyż cię zobaczę!..

Twardy, chłopski ból, przeogromna niedola, mrokiem bezwinnej ciemnoty przesiąknięta, smutek, łzy, tęsknota stanowią treść największego dzieła Konopnickiej, które w literaturze naszej zajmie jedno z miejsc najprzedniejszych. Nie wywołuje ono atoli wrażeń przygnębiających, bo mówi o niespożytej mocy ducha ludu, która chrztu światła łaknąca jest i spragniona. Nie zaprzepaszcza ów poemat przedziwny nadziei, otuchę do serc czujnych wlewa..

Krwawa niedola wyrwała tę gromadę z ziemi ojców i na zaprzepaszczenie, zda się, za oceany, w puszcze pierwotne a obce, rzuciła.... Lecz w piersi jej obok lęku i trwogi dostrzedz potrafiła Konopnicka i poczucie jakowejś wielkiej krzywdy, wyrządzonej owym lasom, polom i niwom, które się tam w opuszczonej Polsce ostały. ...poczucie winy, która z tęsknotą, niby gorycz ze łzami się zmięszawszy, nie daje im na obczyźnie się zakrzewić i do powrotu zmusza...

Więc wracają .

...Idziem do ciebie, ziemio, matko nasza,
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny!
Idziem do ciebie, rzesza twoja ptasza,
Powracające do gniazd swoich syny...
Niechaj nas dola, jak paździerz rozprasza,
Krzykniesz?—Wnet twoje zbiorą się drużyny,
Przez imię twoje i na twe wołanie,
Lud wierny tobie u boku ci stanie.

...Idziem do ciebie, ziemio, matko miła,
By upaść czołem na twoje zaproże...
Nie jeno liczba my,—ale i siła,
Nie jeno pług my, co łany twe orze,
Ale i piorun, co Bóg go posyła,
By walił bory o spróchniałej korze...
Nie jeno proch my, co z wiatrem polata,
Ale i bary, dźwignące pół świata!

...Młotami walić będziem w twojej kuźni,
Sochą w rozświtach krajać twe zagony,
Aż ci się pęto u szyi rozluźni,
Aż buchnie z ciebie ogień zatajony..
Niechaj nas nie tknie nikt, niechaj nie bluźni,
Że nie masz synów dla swojej obrony!..

Młodzieńczo silna, kojąca wiara, przepojona wonią i świeżością przeoranej pługiem wieśniaczym niwy ojczystej, bije z kart tej księgi, budzącej i podziw szczery, i głęboką cześć dla jej twórczyni...

**Edward Paszkowski.**

Także w sprawie podatku gruntowego, w sprawie podatku od spirytusu irlandczycy zajmują inne aniżeli stronnictwo liberalne stanowisko. Na tym punkcie i na wielu innych punktach ekonomicznego programu, irlandczycy są bliżsi stronnictwu konserwatywnemu, aniżeli stronnictwu liberalnemu.

Wszakże swe interesy ekonomiczne gotowi są podporządkować interesowi narodowemu i za cenę autonomii Irlandyi gotowi są głosować z liberałami i uratować obecną większość rządową. Ale tylko za tę cenę. Ale też tu przychodzi interes narodowy angielski w grę. Nieraz już tak bywało, że koło narodowe irlandzkich posłów było faktycznie języczkiem u wagi.

Pamiętamy jak w r. 1885 i w r. 1892 irlandczycy decydowali o większości. W czasie ostatniego ministerstwa Gladstone'a stronnictwo liberalne było faktycznie, jak dziś, w mniejszości. Tylko w koalicyi z klubem narodowym irlandzkim mogli liberali utrzymać swą większość.

Zażądali zwykłej ceny: autonomii Irlandyi. Gladstone ofiarował tę cenę, ale padł na tem. Po upadku Gladstone'a ster rządów objął lord Rosebery. Ale wystarczyło jedno głosowanie w sprawie środka wybuchowego „Cordite", aby utrącić lorda Rosebery wraz z całą sztucznie zbudowaną większością liberalną. Od tego czasu przysłowiowem stało się w Anglii *Cordite votum*. Było istotnie wybuchową materyą, było dynamitem, który wysadził w powietrze rządy liberalne w Anglii. Od tego czasu przez lat 13 następnych liberali nie mieli większości. Wysadzeni z siodła, przyszli dopiero w r. 1906 z Campbel-Bannermanem, później z Asquithem i pozwolili odrazu rządzić skrajnym elementom.

Budżet Lloyd-George'a był istotnie próbą wytrzymałości konserwatywnej w Anglii. Okazało się, że większość anglików na dziś odrzuca próby radykalizmu społecznego.

Stronnictwo liberalne musi znów chronić się pod skrzydła opiekuńcze irlandczyków.

Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy koalicya pozwoli na długo utrzymać się rządzącemu stronnictwu liberalnemu.

Ale jeżeli stronnictwo liberalne ma się wogóle utrzymać przy sterze rządów, to udzielenie autonomii krajowej Irlandyi jest jedyną ku temu celowi drogą.

Prędzej lub później musi uzyskać Irlandya swą *Home rule*, o którą walczy od wieku z taką wytrwałością. Pamiętać należy, że sympatye liberałów są po stronie autonomii Irlandyi, za którą oświadczają się irlandzko-amerykańskie żywioły w Unii amerykańskiej, tudzież najpoważniejsze głosy z kolonii wielkiego państwa Brytyjskiego. Niedawno Dominion of Canada wypowiedziała się przez usta sir Wilfreda Laurier za autonomią Irlandyi, tak samo Commenwealth of Australia przez usta mr. Deakin. Także król Edward sympatyami swemi stoi po stronie *Home rulu*. W obecnej sytuacyi Irlandya ma szansę uzyskać pełną autonomię krajową.

**W. L.**

## Z powodu odezwy niemieckiej.

Centrum Rady Państwa rozważało na posiedzeniu dnia 20 stycznia wniosek Kaufmana, który wypowiedział się za niezbędnością ogłoszenia protestu przeciwko odezwie profesorów niemieckich.

Na posiedzeniu byli obecni posłowie polacy, ale, jak pisze «Riecz», tylko w liczbie czterech, motywując nieobecność innych tem, że w tak drażliwej kwestyi, jak ta, polacy nie chcą liczbą swoich głosów przechylić szali na tę lub inną stronę i narazić się potem na jakiekolwiek zarzuty.

Projekt Kaufmana popierali gorąco Neudhardt i Deytrich, zaznaczając, że rosyjska godność narodowa wymaga ogłoszenia protestu.

Natomiast Jermołow, Saburow i Wasilczykow wypowiadali się stanowczo przeciwko protestowi, uznając podobne wystąpienie za nieodpowiednie dla centrum Rady Państwa.

Podczas rozpraw jeden z posłów zaznaczył złośliwie, iż nie dziwi się, że tacy prawdziwie rosyjscy ludzie, jak Kaufman, Neudhardt i Deytrich, są bardziej patryotycznie usposobieni, niż tacy niemcy, jak Saburow, Jermołow i Wasilczykow.

Ostatecznie uchwalono protestu nie ogłaszać.

Prawica Rady Państwa protest w zasadzie uchwaliła. Uważając jednak, że miałby on znaczenie dopiero wtedy, gdyby się doń przyłączyło centrum, postanowiła z protestem nie występować.

## Ś. p. Bronisława Dowiakowska.

W czwartek, d. 21 b. m., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarła w Warszawie znana i ceniona b. primadonna opery warszawskiej, Bronisława Dowiakowska.

Pierwsze swe studya wokalne odbyła ś. p. Dowiakowska pod kierunkiem Quatriniego, b. dyrektora opery, a po raz pierwszy dała się słyszeć w operze „Stradella" Flotowa. Rozporządzała repertuarem szerokim, składającym się ze 100 prawie oper, a fenomenalna pamięć umożliwiała jej w ciągu dni kilku przygotowanie najtrudniejszych partyi.

Znakomitą była Walentyną w „Hugonotach", choć i królowa Małgorzata w tej samej operze nie miała kunsztowniejszej w swych koloraturach wykonawczyni.

Aida i Amneris w „Aidzie", Violetta, Elza w „Lohengrinie", Elżbieta w „Tannhäuserze", oto wytyczne punkty w olbrzymim repertuarze tej znakomitej śpiewaczki.

Polscy kompozytorowie: Moniuszko, Mincheimer, Grosman, Hertz i inni, mieli w niej świetną odtwórczynię dzieł swoich; zarazem czułą i dbałą o ich powodzenie przyjaciółkę i opiekunkę.

Najzasłużeńsza ze śpiewaczek warszawskiej opery polskiej, wytrwała na tem stanowisku od r. 1858 do r. 1894.

Dobra koleżanka i ofiarna artystka, brała bardzo często udział w koncertach na różne cele dobroczynne.

D. 20 maja 1894 r. ś. p. Dowiakowska obchodziła 35 letni jubileusz swej wybitnej działalności scenicznej; publiczność zasługi jej uczciła należycie, darząc ją rzęsistymi oklaskami i stosami kwiatów, rzuconych na scenę.

Po uwolnieniu się od obowiązków artystki scenicznej, ś. p. Dowiakowska poświęciła swój czas i doświadczenie artystyczne kształceniu młodocianych talentów, którym starała się, najczęściej bezinteresownie, wpoić dobrą szkołę i szczere zamiłowanie do sztuki.

Do ostatnich chwil życia ś. p. Dowiakowska zachowała kult dla sztuki, nie obcym jej też był żaden nowy przejaw z życia muzycznego, żaden utwór muzyczny, żaden nowy talent wykonawczy; dopiero około Bożego Narodzenia poczuła się niedomagającą, zaczęła się leczyć, a następnie poddała się operacyi, w przypuszczeniu, iż cierpi na kamienie żółciowe.

Nóż operatora jednak wykrył raka i, po dokonanej onegdaj operacyi, ś. p. Dowiakowska zmarła wczoraj o godzinie 1-ej m. 30 pp.

Pogrzeb zwłok ś. p. Dowiakowskiej odbędzie się jutro d. 25 b. m.

## Głos wolny.

Po artykule Grunwaldzkim p. Paszkowskiego, wypowiadającym się elokwentnie na temat jednego zasadniczego frontu, czytamy w 5-ym numerze „Dzien. Kij." artykuł p. Idema o zaborze pruskim. P. Idem zapewnia, że „w roku ubiegłym społeczeństwo polskie zdawało sobie sprawę, że tylko we własnych siłach może szukać ratunku od zagłady", a parę linii niżej uzupełnia tę wieść drugą, o wiele prawdziwszą. „Posłowie śląscy, omamieni chwilowym sojuszem z blokiem centrowym, ulegli złudzeniu, że mogą zażegnać hakatę zapewnieniem o swej lojalności". P. Idem nazywa to „zamieszaniem nieuniknionem w walce".

Takie wystąpienie, taki krok *polskich* posłów, nazywać się powinno niepoczytalnością umysłową ich świadomości politycznej—jeżeli odrzucimy motyw jakiejkolwiek złej woli tychże—oraz bezmyślnością tak naiwną, że sięgającą daleko poza granice dozwolone posłom ciemiężonego od tylu lat narodu. Myślę, że wybrańcy polscy *mogli byli już dawno nabrać doświadczenia* sprzecznego z optymizmem tendencyi lojalistycznych.

Bynajmniej jednak nie przyszło do tego. P. Idem powiadamia nas: „Nastąpił szereg oświadczeń posłów, Napieralskiego i towarzyszy, że, *społeczeństwo polskie uznaje swój stosunek do państwa pruskiego nie za prawno polityczny, lecz za MORALNY, że żadnych sprzecznych z takiem pojmowaniem swego stosunku aspiracyi polacy nie mają*".

Wyż przytoczona przez p. Idema deklaracya posłów, poza swoją potwornością polityczną była jeszcze bezczelnem kłamstwem, złożonem przez posłów w imieniu narodu. Albo... niem nie była. Organ kanclerski zauważył, *nie* ironicznie, ale słusznie mojem zdaniem, że oświadczenia polskie świadczą o skuteczności polityki dotychczasowej. Zobaczmyż bowiem, jak zareagowało społeczeństwo na tę potworną deklaracyę swoich wybrańców. Cytuję dalej artykuł p. Idema: „Rozległy się protesty, wskazujące szkodliwość podobnej politycznej rezygnacyi, ostrzegające... etc." Przepraszam pana, Sz. p. Idemie ostrzeżenia i wskazówki, po takim fakcie znamiennym, znieważającym godność narodową—nie nazywają się w ludzkim języku protestem społeczeństwa-narodu. Społeczeństwo nie zareagowało wcale i w żaden sposób. Nie zmuszono tych nikczemnych i niezdarnych posłów do złożenia mandatów, nie odebrano im czci i zaufania w narodzie. Dalsze słowa Pańskiego artykułu są jeno endeckim Tam-tam, zagłuszającym ból sumienia w narodzie; są one nawet w sprzeczności z własną myślową podstawą. Pan powiada: „Wyrobienie polityczne ludności polskiej dało jej możność odszukania właściwej drogi w chaosie sprzecznych poglądów i teoryi politycznych". Tymczasem fakty świadczą właśnie, że wynarodowienie nasze z ducha w klasie panującej jest bardzo silne. To, co Pan za polityczną zasługę poznaniaków poczytuje, jest w znacznej mierze zasługą niemiecką, ekonomicznie kulturalną. Ich konstytucya, ustalona na niewzruszonej podstawie prawnej, pozwoliła nawet obywatelom II-go stopnia korzystać w szkole dobrodziejstw państwowej kultury ekonomicznej wysokiego poziomu. Kulturalna ekonomiczna walka o byt materyalny zamożnych średnich warstw społeczeństwa, zawsze daje realniejsze wyniki, niż działalność filantropijno-pedagogiczno-ideowa, podlegająca wahaniom mody, którą się właśnie rozwija, gdzie indziej.

Istotnie, wysoce imponować nam może w Poznańskiem, działalność banków parcelacyjnych—polskich; towarzystw wzajemnego kredytu—polskich; kółek i spółek rolniczych—polskich. Pozwólcież jednak, Panowie, przypomnieć sobie, że gdzieindziej, bliżej nas, zupełnie niedozwoloną jest ta właśnie działalność, za pomocą której bronią się poznaniacy. Niemieckiej komisyi kolonizacyjnej oni przeciwstawić mogli polski bank parcelacyjny. Gdzieindziej bankowi włościańskiemu nie można nic przeciwstawić. Nie można, z powodu praw zasadniczych, ciężko zacofanych, niepodlegających rewizyi, obalających swoją literą i swoją nienaruszalnością statuty wszelkich stowarzyszeń. To też, zdaje mi się, i to bardzo poważnie mi się zdaje, że p. Zygmunt Chojecki optymistycznie się myli, mówiąc o uwłaszczeniu na Rusi polskich czynszowników... Prosilibyśmy o cyfry sprawdzone i statystyczne zestawienia w tej mierze. Wracając do artykułu p. Idema, powtórzyć jestem zmuszona: „...Znowu potrzebujecie widoku, któryby w was wlewał siłę i otuchę wzmacniającą. Ciągle się tak krzepicie i umacniacie *odwróceni od prawdy*, ciągle się podpalacie i grzejecie, zimni jesteście, jak sople lodu, martwi w całych kupach, jak kupy popiołu".

Zakres *dzisiejszych* nawoływań do obchodu Grunwaldzkiego, wobec gruntu społeczno-narodowego, o jaki się ten obchód dziś w Polsce oprzeć musi—jest szopką błazeńską w stosunku do wielkości wielkiej rocznicy.

**Wiktorya Dąbska.**

Zdaje mi się jednak, że ów chłód, o który oskarża p. Wiktorya Dąmbska, nie jest znowu w sprawach, wymagających objektywnej oceny, rzeczą tak dalece szkodliwą. Naprzykład, w chwili oburzenia na posłów śląskich, odrobina „chłodu" ułatwiłaby szanownej autorce przypomnienie, że wybrańcy polscy ze Śląska nie mogli „oddawna nabrać doświadczenia", bo Śląsk od bardzo niedawna w ruchu narodowym polskim przyjmuje udział i od bardzo niedawna jest przez polaków w parlamencie niemieckim reprezentowany. A w ten sposób i tragiczny wniosek, że miał słuszność organ kanclerski, musiałby uledz pewnym zasadniczym zmianom. Wowczas przypomniałaby może Szanowna autorka o wiecu w Stawiskach i nie obarczyłaby społeczeństwa w Poznańskiem ciężkim zarzutem, że nie zareagowało ono wcale, lub że „wynarodowienie" tam jest bardzo silne.

Kwestya, gdzie lepiej—tam nad Wartą, czy tu nad Wisłą i Dnieprem, i co jest przyjemniejsze: komisya kolonizacyjna, czy „prawa zasadnicze"—jest bardzo skomplikowana i nie da się załatwić przygodnie wybuchem oburzenia na ślązaków lub poznańczyków za to, że nie zawsze dorastają do naszych idealnych wymagań.

Co zaś do tych ostatnich, to zapewne zgodzi się ze mną Szanowna autorka, że nie w każdej chwili dadzą się one wprowadzać w życie, to też mierząc objawy tego życia miarą ideału, trzeba pamiętać o realnych warunkach życia i jego wymaganiach. Bądźmy jak najgorętsi w uczuciu, lecz chłodni w rachubie, bo inaczej będziemy ciepli i w jednym i w drugim.

**Idem.**

## Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" nie może się uspokoić.

«Prześladowania ze strony władz polskich (w Galicyi) wywołały burzę protestów w Towarzystwie halicko rosyjskiem i w prasie Kolonia halicko-rosyjska w Wiedniu ułożyła umotywowany protest przeciwko postępowaniu (?) władz galicyjskich, przypominając na miestnikowi Bobrzyńskiemu, że miasto, w którem ośmielił się on w sejmie negować istnienie ludności rosyjskiej, zostało zbudowane przez Lwa Daniłowicza. Miejscowa prasa rosyjska przypomina polakom galicyjskim, że ich własny rozkwit narodowy opiera się na «rublach wędrujących» z Warszawy i wogóle z Królestwa. Bez tego podtrzymania upadłyby liczne polskie instytucye kulturalne w Krakowie i Lwowie. A tymczasem społeczeństwo rosyjskie w Rosyi mało się interesuje sytuacyą swoich braci z pod Karpat. Rozpoczęte w Galicyi prześladowania powinny naturalnie poruszać je, tembardziej, że uświadomienie narodowe w Rosyi nieustannie wzrasta. Przeciwko uprawnionemu „ogpoparciu na cele kulturalne nie mają prawa występować władze austryackie w Galicyi, o ile pozwalają one na takie poparcie z Niemiec dla niemców w Czechach i na Morawach, z Warszawy dla polaków na Śląsku i w Galicyi i t. d. Czy też i tu stosuje się podwójna miara?»

Na takim fundamencie bezczelnego kłamstwa ma się oprzeć, według planu Suworina, uświadomianie narodowe społeczeństwa rosyjskiego.

Ładne przyniesie owoce ten posiew.. Czy tylko będą one smakowały samym siewcom?...

Witając nową sesyę Dumy, pisze „Swiet":

«Byłoby bardzo pożądane dla zaoszczędzenia czasu i pracy, ażeby Duma nie zajmowała się zanadto interpelacyami. Kontrola społeczeństwa nad prawnością postępowania administracyi — to sprawa bardzo ważna. Ale cała rzecz w tem, że w większości wypadków interpelacye są wnoszone nie dla rzeczywistej potrzeby ale dla urządzenia skandalu, dla zadokumentowania «cywilnej odwagi», *bez żadnego ryzyka dla interpelantów*, którzy się ukrywają za parawanem nietykalności poselskiej».

„Swiet" gotów jest nawet zaprotestować przeciwko nietykalności poselskiej, byle usunąć z użycia interpelacye i zamknąć usta opozycyi.

Ale „Świet" może być spokojny. Bo myśli już o tem i „Gołos Moskwy", który pisze, że:

«bezpodstawne zarzuty nie zdołają zachwiać stanowiska większości dumskiej. Przeznaczenie zmusiło III Dumę od chwili powstania walczyć nieprzerwanie z tymi żywiołami, które faktycznie mogłyby być jej podporą. Zaślepienie rosyjskiej opozycyi postawiło ją na stanowisku wrogiem i szkodliwem nietyle dla tych, przeciwko którym skierowaną jest złość opozycyi, ile dla trwałości nowego ustroju państwowego.

«Te specyficzne warunki rozwoju konstytucyi rosyjskiej znajdą kiedyś właściwą ocenę, a tymczasem większość dumska musi zużywać swoją energię na pracę prawodawczą, a równocześnie na walkę z wrogami Dumy. Nic się chyba nie zmieni pod tym względem w obecnej sesyi».

„Ruskija Wiedomosti" zwracają uwagę na inną okoliczność, naszem zdaniem, istotnie dość ważną. Chodzi o pracę nad budżetem.

«W bieżącym roku Duma zamierza odstąpić od dotychczasowego zwyczaju i rozpocząć rozważanie budżetu od ogólnej debaty budżetowej. Jeżeli ten projekt przyjdzie do skutku, rozprawy budżetowe mogą nabrać bardziej zasadniczego charakteru, a polityka finansowa rządu zostanie wyraźniej odmalowana».

(j.).

## Z życia prowincyi.

**Łuck**, *20 stycznia*.

(Budżet Łucka.—Plantacye miejskie.—Elektryczność.—Wygląd zewnętrzny i wewnętrzne oblicze. — Inteligencya, projektomania i brak wytrwałości. — Wieczór studencki. — Samobójstwa. — Zabójstwo).

Zarząd gubernialny zatwierdził budżet naszego miasta, obliczony w r. b. na 42,755 rb. Ważniejsze pozycye dochodowe stanowią: czynsz dzierżawny z gruntów miejskich i budynków—9,447 rb., podatek z nieruchomości—8,760 rb., opłaty z patentów handlowych—6,774 rb., dochód z rzeźni—6,216 rb., zapomoga ze skarbu na kwaterunek—6,639 rubli etc.

Lwią część tych funduszów zabiera utrzymanie policyi—10,871 rb. i etat zarządu municypalnego—8,562 rb. Na oświatę ludową asygnowano 6,610 rb., z czego 6,000 rb. na gimnazyum i 610 rb. na szkółkę dwuklasową miejską.

W szeregu miast na Wołyniu pod względem wysokości preliminarza Łuck zajmuje szóste miejsce. Na pierwszem miejscu stoi Żytomierz z budżetem—492,341 rb., potem Kowel—99,172 rb., Równe—65,057 rb., Zwiahel—63,986 rb., Krzemieniec—50,076 rb., i dopiero Łuck.

Kapitału zapasowego gród nasz żadnego nie posiada i ma nawet dług, zaciągnięty z funduszów koszernych, na amortyzacyę którego rocznie płaci rb. 600.

Pomimo tak niekorzystnych warunków magistrat ciągle stara się o rozwój i upiększenie miasta. Świeżo ogłoszono, po zaakceptowaniu przez gubernatora wołyńskiego, przepisy o obsadzeniu ulic rozmaitemi drzewami, jako to akacyami, lipami, klonami, topolami, wierzbiną etc., pod karą sądowej represyi.

O ile nam wiadomo, jest to na Wołyniu pierwsza próba w tym kierunku, ujęta w ramy obowiązkowego postanowienia.

Zabiega również magistrat około rozproszenia panujących u nas dawniej ciemności egipskich. 36 lamp elektrycznych, o sile 600 świec każda, czyni na przybyszu dodatnie wrażenie. Za każdą lampę magistrat płaci rocznie po 94 rb. I tak będzie w ciągu lat 20, po upływie których przedsiębiorstwo przechodzi na własność miasta.

Przedsiębiorca niemiec Jar, zrobił dobry interes i obecnie stara się o koncesyę w Kowlu i w Równem, z wiosną zaś zaprowadza komunikacyę automobilową na linii Kowel-Łuck-Równe. Wobec niedogodnych połączeń kolejowych samochód liczyć może na powodzenie.

Ruchliwość niemiecka znowu prześcignęła polaków, śród których znaczny zastęp techników i inżynierów narzeka wciąż na brak warsztatów do pracy.

Powierzchownie więc gród nadstyrzański stale się podnosi i rozwija. Ale cóż po wiedzieć o jego wewnętrznem obliczu?

Inteligencya nasza do walki o byt powszedni zaprawi na i niesłychanie w tej dziedzinie trzeźwa, fantazyuje i oddaje się złudzeniom, gdy chodzi o sprawy ogólne. Buja ona w obłokach i przy układaniu planów nie opiera ich nigdy na ścisłym rachunku. Ileż to przykładów mamy upadku nieobmyślanych projektów. Towarzystwo budowy tanich mieszkań dla ubogiej ludności, związek nabywania domków na raty, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa dla drobnych przemysłowców i rzemieślników, dom pracy przy Tow. dobroczynności, warsztaty rzemieślnicze, związek chmielarski przy Tow. rolniczem, kółka rolnicze, oddział humańskiego związku oficyalistów rolnych,—wszystko to projekty, które z początku entuzyazm budziły! Nie badano jednak nigdy realnej podstawy i nie pytano, czy będą środki. Energia ograniczała się do szybkiego nakreślenia ustaw. Ustawy *notabene* zwykle bywały wadliwe, bo albo nie przystosowane do miejscowych warunków, albo wybiegały poza ramy istniejących przepisów. Gdy taka ustawa wróciła niezatwierdzona, w kąt ją rzucano i nikt nie myślał o poprawieniu usterek. A dlaczego? Bo już nowe sitko zawisło na kołku!

Zacytuję przykład najświeższy: przy Tow. rolniczem zorganizowano radę agronomiczną. Miała ona nawiązać kontakt z szerszemi warstwami ludności rolniczej i dopomagać wskazówkami zachwianym gospodarstwom. Myśl bardzo dobra! Ale nie spopularyzowano jej we właściwy sposób. Zredagowano natomiast ustawę i rozesłano ją tylko członkom Tow. przy dwutygodniku, który zwykle idzie na makulaturę! A w rezultacie na pierwsze posiedzenie, 14 grudnia z. r., przybył tylko jeden członek rady, inni świeciło nieobecnością. A co najgorsza: nie było amatorów, którzyby ze wskazówek owej rady chcieli skorzystać!

Oto dlaczego, między innemi, nasze zrzeszenia (z wyjątkiem Banku wzaj. kredytu) kuleją i za lada głębszem wstrząśnieniem ekonomicznem nie mogą się ostać.

A rzeczywistość na każdym kroku bolesnych nie szczędzi przykrości.

Mamy „Dom polski", z takim mozołem ufundowany.

W ubiegłą niedzielę odbywał się tam wieczór studencki na rzecz niezamożnej młodzieży uniwersyteckiej z udziałem artystów z Kijowa, pani Dorjan i pana Wekker. Śpiewano, deklamowano i odegrano komedyjkę w języku rosyjskim. Gdy jeden ze studentów chciał zadeklamować po polsku, pokazało się, iż brak pozwolenia, o którem pp. gospodarze, *studenci polacy*, wcześniej nie pomyśleli. W sali umieszczono różne kioski. Na kioskach napisy tylko po rosyjsku. Na zapytanie, dlaczego niema polskich napisów, znowu odpowiedź charakterystyczna: „niema pozwolenia".

Od pewnego czasu epidemia samobójstw nawiedziła nasze miasto. Zastrzelił się podchorąży 44-go kamczackiego pułku piechoty, Hurko, rodem z pow. dubieńskiego. Otruł się kwasem karbolowym na karaimskim cmentarzu czeladnik ślusarski, Wiszniewski, młodzieniec lat 16, polak. W pozostawionej kartce wyjaśnia, iż brak zajęcia, nędza, do rozpaczliwego kroku go zniewala. Fakt ten stał się tematem różnych komentarzy. Prawdziwą zaś sensacyę wywołał następujący tragiczny wypadek. Kapitan 43 ochockiego pułku piechoty, Adam Borodicz, posądzał swoją 50 letnią małżonkę o zdradę, wskutek czego małżonkowie się rozeszli. Kapitan nie przestał pomimo separacyi śledzić swojej żony, a spotkawszy w pobliżu jej mieszkania domniemanego kochanka, 20-letniego podporucznika Pudowikowa dwoma wystrzałami z rewolweru pozbawił go życia. P. Borodiczowa otruła się kwasem siarczanym, osierocając liczne potomstwo.

**Xy.**

## Zjazd delegatów Związku oficyalistów rolnych.

Wczoraj o godz. 11 i pół, w lokalu gubernialnego marszałka szlachty rozpoczął się zjazd delegatów oddziałów Związku oficyalistów rolnych. Na rannem posiedzeniu zjazdu były reprezentowane 43 oddziały, brało udział 74 delegatów i przedstawicieli rozmaitych instytucyi Związku.

Otworzył zjazd prezes Związku p. Jan Lipkowski przemową, w której wskazał, iż trudności natury technicznej przeszkadzają mu powitać zebranych tak, jakby tego chciał. Następnie mówca zaproponował uczcić pamięć członków Związku, co też w poważnem skupieniu uczyniono.

Wybory prezydyum dały następujące rezultaty: na przewodniczącego zjazdu wybrano p. Stanisława Pfaffinsa, na asesorów: pp. Władysława Mecha i Al. Teterina, na sekretarzów pp. St. Winnickiego, S. Niepomniaszczyja, K. Rutkowskiego. (Prezydyum to zostało wybrane na cały czas zjazdu). Następnie przyjęto regulamin obrad, stosownie do którego nikt z delegatów nie może zabierać głosu w jednej sprawie więcej, niż 2 razy. Przemowy ograniczono do 10 minut. Uchwała ta obowiązuje przez cały czas zjazdu. Po odczytaniu protokółu poprzedniego walnego zebrania przystąpiono do sprawozdawczej części programu. Sekretarz zarządu Związku, p. S. Duracz, odczytał sprawozdanie z działalności zarządu.

Rozpoczyna się ono sprawozdaniem z działalności sekretaryatu, które świadczy o intensywnej pracy tego organu Związku.

Sprawozdanie ogólne z życia Związku oparte zostało na szeregu protokółów, nadesłanych przez oddziały, oraz na danych, osiągniętych po porozumieniu się z oddziałami listownie lub przez delegatów. Materyał protokólarny, posiadany przez zarząd, nie jest zbyt obfity—zaledwie 40 oddziałów nadesłało ogółem 105 protokółów ze swych zebrań. Świadczą one jednak o znacznym postępie w rozwoju życia społecznego oddziałów, czego dowodem jest szereg kwestyi i projektów, podnoszonych na zebraniach, jak to projekty organizacyi filii biura pośrednictwa pracy, urządzenia bibliotek, instytucyi wspólnodzielczych i t. d.

W chwili obecnej Związek składa się z 83 oddziałów. W porównaniu z rokiem zeszłym do Związku przybyło 3 oddziały, ubyło — 8 oddziałów. Zamknięto oddziały w Monasterzyskach № 5, B.-Cerkwi № 17, Kijowie № 93 i Sieniawie № 33. Cztery powyższe oddziały właściwie zlały się z sąsiednimi; smutniejszy los spotkał oddziały złotopolski Nr. 11, pustowarski Nr. 34, pszenicznikowiecki Nr. 61 i berdyczowski Nr. 79. Oddziały te, słabe od początku, musiały w końcu zwinąć swą działalność. Z pozostałych 83 oddziałów, 49 czyli 59% nadesłały w roku sprawozdawczym informacye o swej działalności. Za wyjątkiem paru, zorganizowanych w ostatnich czasach, istnieją one już w ciągu 2—3 lat i po zwalczeniu wszystkich trudności początkowych dziś mają byt zupełnie zabezpieczony. Następne 34 oddziałów, czyli 40% ogólnej ilości, które nie nadesłały sprawozdań, dają się podzielić na 2 grupy. Pierwszą stanowią oddziały, znajdujące się w warunkach, dopuszczających możność dalszego istnienia, których przyszłość nie budzi specyalnych obaw — są to oddziały: ładyżyński, sobolowiecki, borowiecki, migalski, szamrajowiecki, spiczyniecki, pieczarski, sieniawski, stawiszczański, jałtuszkowski, hrycowski, swiatopolski, żywotowski, majdaniecki, ditiatkowiecki, pryckowski, bohajowiecki, chaszczewacki, wołoczyski i miropolski — ogółem 20, czyli 24% ogólnej ilości; wyszczególnione oddziały składkę swą opłacały i mogą być odniesione do kategoryi średnich oddziałów, których rozwój przy zmianie warunków na lepsze jest zapewniony. One, wraz z poprzednimi 49, tworzą grupę, stanowiącą 83% wszystkich, w której tętni życie Związku.

Wreszcie pozostałe 14, czyli 17%, są pogrążone w letargu. Zarząd nie zamyka ich jeszcze w przeświadczeniu, że przyczyną takiego stanu jest ich wadliwa organizacya i że dadzą się one przywrócić do życia. Są to: satanowski, latyczowski, timanowski, ostropolski, hajsyński, płoskirowski, wiszniowczykowiecki, medwiński, starokonstantynowski, werchowniański, smierzyniecki, iljinecki, sewerynowiecki, łucki.

Tak się sprawa przedstawia, co do ilości oddziałów. Nie lepiej, przynajmniej na pozór, jest z ilością członków. Do roku bieżącego ilość osób, zapisanych do Związku, wynosiła bardzo poważną cyfrę — przeszło 6 tys. Z nich atoli większa część zalegała w opłatach składek, inaczej mówiąc, faktycznie nie należała do T-wa. Teraz zarząd zdobył się na krok heroiczny i wykreślił z listy wszystkich tych, którzy albo nic nie zapłacili, albo przerwali opłatę już w r. 1908. Ilość członków została w ten sposób zredukowana o 47%, czyli spadła do 3128. Był to krok ciężki, lecz nieodzowny, albowiem w ten tylko sposób można było określić rzeczywistą zdolność płatniczą T-wa.

Opierając się na ostatniej cyfrze, zarząd opracował tabliczkę statystyczną, świadczącą o zdolności płatniczej członków Związku. Okazało się, że najpewniejsze oparcie Związku stanowi grupa oficyalistów, pobierająca wynagrodzenie 200 — 600 rb. rocznie, następnie—że wyższe grupy mniej zniechęcają się niepowodzeniami i wahaniem w rozwoju T-wa, niż niższe. Świadczy to, iż rozwój Związku pozostaje w prostym stosunku do uświadomienia jego członków, inaczej—do stopnia ich uspołecznienia. Zmniejszenie ilości członków musiało wpłynąć na zmniejszenie budżetu T-wa. Pomimo, iż na mocy danych statystycznych przy regularnem opłacaniu składek suma dochodów wynosić powinna 20 tys. rb., zarząd oparł swe kombinacye budżetowe na sumie prawie o połowę mniejszej—11 tys. rb., zabezpieczając w ten sposób Związek od wszelkich przykrych niespodzianek.

Jak to już wskazywaliśmy, jedną z głównych przyczyn niepowodzeń Związku była wadliwa organizacya jego oddziałów. Już oddawna zarząd doskonale zdawał sobie sprawę z potrzeby zorganizowania stałej kontroli nad działalnością oddziałów, w osobie stałego organizatora, który, odwiedzając oddziały, mógłby i uświadamiać członków, i, poznawszy miejscowe warunki, zastosowywać do nich organizacyę oddziałów. W roku zeszłym stały delegat zarządu zaczął objeżdżać oddziały i od września do stycznia odwiedził 35 takowych w gub. podolskiej i wołyńskiej. Rezultaty tej wycieczki okazały się o tyle dodatnimi, pomimo że odwiedzanie nosiło charakter dorywczy i informacyjny tylko, iż zarząd ostatecznie przekonał się o konieczności utworzenia przy Związku takiego urzędu i podniósł obecnie ten projekt.

Ze względów technicznych jesteśmy pozbawieni możności dokładniejszego streszczenia działalności zarządu. Wskażemy więc na jeszcze jedną zdobycz jego, a mianowicie umożliwienie niezamożnym członkom Związku przyjeżdżania na kontrakty do Kijowa, w celu wyszukania sobie pracy, przez organizacyę dla nich mieszkań z całkowitem utrzymaniem na czas od 1 lutego do 1 marca. Projekt ten został urzeczywistniony dzięki znacznej ofierze jednego z członków oddziału sławuckiego, który złożył na ten cel 1,000 rb.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach działalność zarządu Związku. Obecnie składa on swe mandaty z wiarą, iż natrafił już na prawidłową drogę, która wyprowadzi Związek ze stanu martwoty i ogólnej apatyi

i zapewni mu stanowisko niezbędnej dla każdego pracownika organizacyi społecznej. Po odczytaniu sprawozdania zarządu, p. W. Filarski odczytał sprawozdanie biura pośrednictwa pracy. W ciągu roku od 1 stycznia 1909 r. do 1 stycznia 1910 r. otrzymało 232 podania o posady. Z tych kandydatów 117 otrzymało je przez biuro. Ilość zgłoszeń pracodawców wynosi 351. Porównywując te cyfry z cyframi dawnych lat należy przyznać, że ilość posad dostarczanych przez biuro wzrasta. W r. 1907-ym dzięki pośrednictwu biura posad objęto 81, w ciągu roku 1908 go 116-cie. Jednocześnie daje się zauważyć wzrastające stopniowo zaufanie do biura wśród pracodawców.

Szczegółowe sprawozdanie p. Filarskiego uzupełnił kierownik biura pośrednictwa, p. Tadeusz Osiński, który uważał za swój obowiązek wskazać przyczyny, hamujące rozwój tego najbardziej celowego oddziału zarządu głównego. Zaufanie co prawda do biura wzrasta, ale bardzo powoli i bardzo wielu pracodawców woli jeszcze uciekać się do rekomendacyi osób prywatnych, a nawet do maklerów, przedewszystkiem więc należy zyskać to zaufanie w najszerszym zakresie. Drugą przyczyną powolnego rozwoju biura jest brak środków. Ponieważ w wyszukiwaniu posad najważniejszą rolę odegrywa pośpiech, trzeba dużo i często telegrafować, a to pociąga za sobą wydatki. Zaradzić temu mogłoby pobieranie pewnego procentu od osób, które otrzymały posady, przeciwko czemu nikt napewno oponować nie będzie. Dalej sami kandydaci na posady są nieraz winni, że starania biura nie są uwieńczone pomyślnym skutkiem, a to w ten sposób, że nie powiadamiają w porę o otrzymaniu posady, o zmianie adresu i t. d. Wpływa to nieraz nawet na stratę wakansu. Pożądanem byłoby, aby p. p. delegaci wytłomaczyli swym kolegom, poszukującym posad, że biuro posad nie ma do ofiarowania, i że może tylko kandydatów polecać pracodawcom—reszta nie zależy od biura.

Główny buchalter Związku, p. Burkat, zaznajomił zebranych ze stanem finansowym Związku. Bilans na d. 1 stycznia r. 1910 wynosił 10,830 r. Sprawozdanie kasowe z r. 1909 zostało zamknięte sumą 19,631 rb., rachunek kapitału obrotowego wynosi 14,428 rb. Główne wydatki składają się z: kosztów utrzymania biura—10,820 rb., kosztów organizacyjnych—2,811 rb., kosztów na komitet nadzorczy, komisyę rewizyjną, sąd rozjemczy i honorowy, komisye Związku—660 rb. Dochody T-wa wynosiły 9,396 rb., zaciągnięto pożyczkę z kapitału zapasowego 2,112 rb. Rachunek wydanych zapomóg do d. 1 stycz. 1909 r. wynosił 2,198 rb., zwróconych—232 rb.

Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, odczytane przez p. Załkinda, głosiło, iż komisya znalazła wszystkie rachunki zarządu w porządku. Co do ogólnego stanu finansowego—komisya uważa go za ciężki wskutek nieregularnego uiszczania się członków z opłat. Mimo to komisya jest jak najlepszej myśli co do przyszłości Związku.

Opinia rady nadzorczej, której wyraz dał p. Pfaffius, względem poszczególnych działów zarządu wypadła jaknajpomyślniej. Szczególnie pochlebnie mówca wyraził się o działalności biura pośrednictwa pracy. Dając ocenę działalności poszczególnych komisyi, p. Pfaffius zaznaczył, że intensywność ich pracy nieco osłabła, co należy przypisać trudności komunikowania się poszczególnych członków komisyi. Wstrzymanie się rozwoju Związku rada tłómaczy z jednej strony stanem ogólnej apatyi, która ogarnęła społeczeństwo, z drugiej tem, iż Związek stracił już urok nowości, wreszcie niewytrwałością mniej uświadomionych żywiołów, należących do Związku, które odpadły, nie widząc na razie praktycznych rezultatów. Ci jednak, którzy pozostali, nie cofną się w swej pracy i w dążności do ochrony swoich interesów zawodowych, osiągną celu i zachęcą do powrotu swych słabszych towarzyszy. Za warunki, zapewniające rozwój Związku, rada uważa: 1) udoskonalenie biura pracy, 2) zmniejszenie wydatków, 3) ściślejszą łączność między oddziałami a zarządem.

W dyskusyi, która się wywiązała na posiedzeniu wieczornem, dały się spostrzedz dwa kierunki zasadnicze. Część mówców przypisywała przyczynę zmniejszenia się rozwoju Związku zarządowi i jego poszczególnym instytucyom, inni widzieli w tem winę samych członków Związku, polegającą na ich apatyi i obojętności. Wśród oskarżających zarząd wyróżniali się delegaci lubarscy, pp. Jankiewicz i Łukaszewicz, którzy przyczynę niepomyślności składali na karb zmiany statutu. Pierwszy z nich, dla braku argumentów własnych, posiłkował się artykułem, umieszczonym w swoim czasie w „Zjednoczeniu“, uważając go za wyraz „prasy miejscowej“, drugi oskarżał zarząd o samowolną zmianę statutu. Bezpodstawność ostatniego oskarżenia z łatwością stwierdzono przez odczytanie odnośnego protokółu zjazdu delegatów, w czasie którego została uchwalona zmiana statutu.

Dyskusyę zakończono przyjęciem wniosku p. Załkinda w następującej redakcyi: „Po zaznajomieniu się z dokładnemi sprawozdaniami z działalności organów zarządu głównego, komitetu nadzorczego i komisyi rewizyjnej, zebranie delegatów uznaje niesprzyjające warunki pracy zarządu, powstałe wskutek bezczynności większości oddziałów. Uznając sprawozdanie finansowe za prawidłowe, zebranie proponuje zmienić je jednak według wskazówek komisyi rewizyjnej. W końcu, wyrażając wdzięczność wszystkim organom zarządu za poniesioną pracę, zebranie przechodzi do porządku dziennego“. Resztę wieczoru wypełniły sprawozdania poszczególnych delegatów.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 21 (6) Tymoteusza.
Jutro 25 (7) Miłosza.

**Wschód słońca godz. 7 m. 31**
**Zachód słońca godz. 4 m. 58**
**Długość dnia godz. 9 m. 27**

— **Okólnik o księżach**. Na skutek powstałej w jednej z gubernii kwestyi, czy mianowicie księża mogą powracać do swych parafii bez zgody na to władz cywilnych, ministerstwo spraw wewn. wyjaśniło, że zgoła władz cywilnych potrzebna jest tylko w razach, jeśli idzie o przywrócenie parafii księdzu, usuniętemu z rozkazu rządu, przy przywracaniu zaś parafii księżom, zwolnionym samodzielnie przez katolicką władzę duchowną, zgoda władz cywilnych jest zbyteczną. W tych dniach rozesłano odpowiednie okólniki na prowincyę.

— **Z Teatru polskiego.** Dziś teatr nasz wznawia „Sędziów“ St. Wyspiańskiego. Przepiękne dzieło nieodżałowanego autora nie potrzebuje reklamy, ograniczamy się zatem krótką informacyą, że sztuka po niedzielnem przedstawieniu, z niezależnych od dyrekcyi przyczyn, wznowioną już nie będzie. Drugą część wieczoru wypełni, utrzymana w tonie szlachetnego komizmu, komedya M. Maurey'a p. t. „Protekcya“.

— **Wystawa obrazów.** Do muzeum miejskiego nadeszła ostatnia partya obrazów na wystawę polsko-czesko-morawską i komitet, zajmujący się urządzeniem wystawy, przypuszcza, że uda mu się otworzyć go ścienne podwoje we środę dnia 27 lub najpóźniej we czwartek dnia 28 b. m.

Pokonanie trudności technicznych t. zn. wypakowania i zawieszenia dzieł zajmie dni parę.

Na uroczyste otwarcie (*vernissage*) będą rozesłane osobne zaproszenia.

— **Z Kasy emerytalnej.** Ze względu na wygodę członków Zebrania delegatów oddziałów Związku oficyalistów rolnych, biuro Kasy emerytalnej będzie otwarte codziennie od godz. 9-ej rano do 11-ej wieczorem przez cały czas trwania zjazdu.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, zwołane w celu rozpatrzenia następujących kwestyi: polecenia gubernatora co do zwiększenia ilości lekarzy miejskich, sprawy założenia w Kijowie lombardu i komory celnej.

— **Grzywny.** Kijowska komisya tramwajowa skazała kijowskie T-wo tramwajowe na zapłacenie 4 kar w sumie ogólnej 605 rubli za nieuprzątnięcie śniegu z toru tramwajowego.

— **W sprawie pęknięcia rury wodociągowej.** Wczoraj komisya ogrodowa z udziałem rzeczoznawców pp. Rodowicza i Sztrausa, oraz sędziego pokoju, oglądała miejsce pęknięcia rury wodociągowej w ogrodzie Cesarskim. Oględziny komisyi potwierdziły szczegóły wypadku, podane przez nas we wczorajszym numerze. O zajściu sporządzono protokół.

— **Licytacya.** Dnia 25, 26 i 27 lutego w ratuszu odbędzie się licytacya na miejsca pod stragany na Aleksandrowskim placu na czas kontraktów.

— **W sprawie uprzątania ulic.** Prezydent miasta zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o nakazanie policyi, aby nie zmuszała ona właścicieli kamienic do uprzątania ze śniegu i lodu ulic, przylegających do ich kamienic przed terminem, który będzie ogłoszony w swoim czasie przez zarząd miejski, stosownie do wymagań przepisów obowiązujących.

— **W komisyi brukowej.** Komisya brukowa postanowiła zaproponować firmie Kruszewskiego podjęcia się robót brukowych w przyszłym sezonie budowlanym według cen, przeznaczonych przez zarząd miejski. Cena, ofiarowana na konkursie przez firmę Przybylskiego uznano za wygórowaną.

— **Zmiany w żandarmeryi.** Naczelnik fastowskiego zarządu żandarmeryi kolejowej podp. Merzanow został mianowany naczelnikiem zarządu korosteńskiego, na miejsce dymisyonowanego podp. Daragana. Naczelnikiem fastowskiego zarządu został mianowany naczelnik tulskiego oddziału podp Czuryłow. Adjutant suwalskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi, porucznik Spejer został mianowany adjutantem kijowskiego zarządu żandarmeryi kolejowej.

— **Wyjazd d-ra Bułatowa.** Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem p. o. gubernatora kijowskiego p. Czychaczewa ostatnia narada w sprawie szkół felczersko-akuszeryjnych i dentystycznych, na której rozpatrzono wyniki dokonanej przez pomocnika głównego inspektora lekarskiego, d-ra Bułatowa, rewizyi. Wczoraj d-r Bułatow wyjechał do Petersburga.

— **Nominacya.** Były pomocnik inspektora lekarskiego gub. kijowskiej Nejołow, według pogłosek, będzie mianowany profesorem ginekologii w uniwersytecie saratowskim.

— **Batalion kolejowy.** Z zabajkalskiego batalionu kolejowego i 3 roty konsystującego w Kijowie 2 batalionu kolejowego sformowany został kompletny batalion kolejowy, który ma obsługiwać kijowski rejon kolejowy. Dowódcą batalionu został mianowany pułkownik J. Lilje.

— POŻAR. Wczoraj w nocy z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar w obejściu nr. 29 przy ulicy Konstantynowskiej. Zapalił się skład drewniany, a stąd ogień w jednej chwili przerzucił się na budynki z przyległego obejścia p. Gzdowo Gołębiowskiego. Pożar został stłumiony przez padolski oddział straży ogniowej.

— DEZERTER. Policya śledcza zaaresztowała Wilhelma Linkiewicza, zbiegłego z pułku witebskiego, stojącego w gub. radomskiej.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ulicy Bezakowskiej woźnica G. Kabarłycki przejechał N. Baninową.

— RABUNKI. Onegdaj wieczorem na ulicy N. Wał 4-ch bandytów napadło na P. Drużienkę i, zagrabiwszy mu buty i portmonetkę z pieniędzmi, uciekło. — Na ulicy Włodzimierskiej p. M. Karcewowej wyrwano z rąk torebkę. — Na ulicy Żylańskiej p. Dacence zerwano z głowy czapkę karakułową.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. W domu nr. 105 przy ulicy Lwowskiej w mieszkaniu G. Mirca ujęto na kradzieży Mikołaja Poryckiego.— Na ul. Aleksandrowskiej aresztowano M. Kuzina, sprzedającego pokryjomu wódkę dorożkarzom.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy w domu nr. 11 przy ulicy Poczajowskiej Eufrozyna St. zażyła soli cukrowej. Pogotowie odwiozło desperatkę do szpitala.

— ZŁODZIEJKI SKLEPOWE. W sklepie bławatnym Cypeninka przy ul. Konstantynowskiej zaaresztowano sklepowe złodziejki: Maryę Łazebnikową i A. Palczykową, które zdołały już skraść sztukę materyału.

— KRADZIONE KOSZTOWNOŚCI. W sklepie jubilerskim A. Zednika przy ulicy Proreznej nr. 8 policya odszukała złoty pierścionek, broszkę, kolczyki i inne przedmioty, skradzione przed paru dniami p. G. Petrykowskiej przy ul. Kuźniecznej nr. 16.

— W SPRAWIE A. NIEDZIELSKIEGO. Przed kilku tyg dniami pełnomocnik moskiewskiego Towarzystwa «Swiet» zawiadomił policyę o zniknięciu z Kijowa jednego z agentów T-wa, A. Niedzielskiego, który wziął ze sobą 1630 rub., otrzymane dla firmy od zarządu kolejowego. Onegdaj Niedzielski przyszedł do kijowskiej policyi sam i zameldował, że 1630 rubli wydał na potrzeby Towarzystwa «Swiet». Pomimo to Niedzielskiego aresztowano.

— WARYAT. Na placu Halickim policya zatrzymała jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę, widocznie cierpiącego na obłęd. Na żadne literalnie z zadawanych pytań nieznajomy nie odpowiedział, nazwiska swego nie podał. Chorego pozostawiono tymczasem w cyrkule bulwarowym.

ARESZTOWANIE. Wczoraj w nocy w domu Nr 8 przy ul. Meryngowskiej po bezowocnej rewizyi zaaresztowano F. Praszczaruka.

GDZIE PRAWDA? Niedawno S. Ławrentjew, mieszkający przy ul. Stepanowskiej Nr 27, zawiadomił policyę, że znajomy jego A. Neczyporenko wziął od niego 1100 rb. — 200 rb. razem wydali, 900 zaś N-ko jakoby sobie przywłaszczył. Na skutek tego doniesienia wczoraj policya śledcza zaaresztowała Neczyporenkę, ten jednakże wytłómaczył, że 900 rb. wydali oni razem z Ławrentjewym na hulanki.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania M. Górskiej przy ul. Włodzimierskiej Nr 5 skradziono rzeczy za rb. 168. W domu Nr 58 przy ul. Nadb. Łybedzkiej okradziono na 170 rb. mieszkanie J. Wiszniewskiego. W domu Nr 105 przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej ze strychu skradziono bieliznę p. W. Fijałkowskiego, wartości 200 rb. Bieliznę ze strychów skradziono również w domach Nr 2 przy zaułku Igorewskim i Nr 11 przy Okrągłej Uniwersyteckiej. W teatrze Kramskiego prowizorowi Kunowi skradziono z kieszeni paszport, portmonetkę i papiery, ogółem na sumę rb. 710.

— ZACZADZENIE. Wczoraj przy ul. Policyjnej Nr. 1 zaczadzieniu uległy właścicielka mieszkania P. Grylska oraz lokatorowie A. Supkowicz i M. Bajewa. Pogotowie udzieliło wszystkim pomocy lekarskiej.

— W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI TERTYCZNYJA. Wczoraj na żądanie jednego z kredytorów Tertycznyja opisane zostały wszystkie rzeczy znajdujące się w redakcyi «Naszi Dieła». Sprzedaż opisanych rzeczy zaledwie pokryć może dług pierwszego kredytora, roznosiciele zaś i inni pracownicy, oszukani przez Tertycznyja pozostaną stratni.

— EKSPROPRYACYA PRZY UL. DMITRIEWSKIEJ. Sprawcy napadu zbrojnego na mieszkanie B. K. Sztejn (Dmitriewska Nr. 41) dotychczas nie zostali wykryci. Policya przypuszczała, iż napad wykonany został przez osoby, dobrze znające rodzinę Sztejnów. Właścicielka mieszkania I. Sztejnowa wskazała na byłego lokatora, studenta instytutu handlowego W. Czernowa, jako na jednego ze sprawców napadu, podług przypuszczenia I. Sztejnowej współuczestnikami — byli prawdopodobnie koledzy Czernowa. Policya natychmiast dokonała rewizyi w mieszkaniu Czernowa (Dmitriewska Nr. 15,) w mieszkaniu kursistki Iwanowej (M. Włodzimierska Nr. 52,) oraz w mieszkaniu Eugeniusza Iwanowa i P. Jeweckiego, studentów instytutu handlowego. Rewizya nie dała żadnych rezultatów—aresztowano Iwanowa, Czernowa i Jeweckiego i osadzono w cyr. łukjanowieckim. Poszlaki przeciwko 3 aresztowanym coraz bardziej stają się wątpliwemi, prawdopodobnie wkrótce zostaną oni wypuszczeni na wolność.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. 21 stycznia, przy zauł. Michajłowskim, usiłował odebrać sobie życie student uniwersytetu Aleksandor S-ow, powiesiwszy się za pomocą chustki. Koledzy w czas spostrzegli wiszącego A. S-owa, a Pogotowie uratowało desperata. Przyczyną samobójstwa była nieodwzajemniona miłość. Wczoraj student S-ow znów targnął się na swe życie: zażył odrazu lekarstwo, zapisane mu przez lekarza. Pogotowie udzieliło pomocy studentowi S-owi, który zdradza oznaki silnego rozstroju nerwowego.

Wczoraj przy ul. Basejnej Nr. 13, kupiec I. A-icz zażył truciznę w stanie nietrzeźwym. Jako powód zamachu samobójczego — wymieniają perspektywę więzienia, z powodu czynnej zniewagi pewnego urzędnika i bankructwo. Pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej desperatowi.

## Z SĄDÓW.

*Zabójstwo.*

W ciągu dwóch dni ubiegłych dwunasty wydział kijowskiego sądu okręgowego rozpatrywał po raz wtóry sprawę braci Biełousów i Michała Szkuratianyja, oskarżonych o zabójstwo.

Za pierwszym razem skazani oni zostali na 2 lata rot aresztanckich. Na skutek protestu prokuratora sprawa została przesłana do ponownego rozpatrzenia. Treść jej przedstawia się w następujący sposób.

Dnia 7 listopada 1908 roku mieszkaniec wsi Złodziejówki, powiatu kijowskiego Mykita Łemiecha w towarzystwie kilku osób szedł na wesele do miasteczka Trypole, oddalonego o 2 wiorsty od Złodziejówki. Po drodze spotkano mieszkańców tejże wsi Michała Kryłowa i braci Biełousów od których Łemiecha zażądał 50 kop. za jakąś robotę. To dało powód do sprzeczki a nawet bitki, poczem Łemiecha udał się spokojnie w dalszą drogę. Wracając z wesela w towarzystwie Michała Graby, Ulany Szatiłowej i Ireny Udodowej, Łemiecha zatrzymał się około młyna Jakóba Kosara. Nagle wybiegło z młyna 4 ludzi z drągami. Irena Udodowa poznała w nich Efima i Gordeja Biełousów, Jakóba Charczenkę i Michała Szkuratianyja. Rzucili się oni na Łemiechę i zaczęli go bić drągami, dopóki nie padł martwy na ziemię.

Badany w tej sprawie Efim Biełous, u którego w mieszkaniu na drugi dzień po zabójstwie policya znalazła zakrwawiony drąg, przyznał się do winy i dodał, że na kilka dni przedtem zmarły pobił go dotkliwie. Chcąc się zemścić, namówił brata swego, Charczenkę i Szkuratianyja, aby napaść i obić Łemiechę, w tym celu dał im wódki, później zaś we czterech zaczaili się około młyna, aby wpaść znienacka na powracającego z wesela.

Charczenko zmarł w zeszłym roku.

Po rozpatrzeniu sprawy przysięgli uniewinnili Szkuratianyja, Efima Biełousa uznali za winnego pobicia Łemiechy, Gardeja Biełousa zaś za winnego zadania lekkich razów i zasługującego na względność.

Sąd zastosował względem Efima Biełousa art. 1464 kodeksu karnego, a względem Gordeja Biełousa art. 142 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju i skazał pierwszego z nich na 6 miesięcy więzienia, drugiego zaś na 2 miesiące aresztu oraz zobowiązał ich do płacenia po 3 rb. miesięcznie na utrzymanie wdowy i po 2 ruble na dzieci po zabitym do czasu dojścia ich do pełnoletności.

## TEATR I MUZYKA.

*Trzeci koncert symfoniczny.*

W programie trzeciego koncertu symf. naczelne miejsce zajęła symfonia Nr. 7 znakomitego instrumentalisty i kontrapunkcisty, Głazunowa. Symfonia ta przedewszystkiem olśniewa słuchacza wyjątkowem bogactwem formy, rozumiejąc przez to słowo całokształt wszystkich technicznych środków współczesnego kompozytora. Jeśli chodzi o najkrótszą charakterystykę składników tej formy—jest to olbrzymia pomysłowość w dziedzinie rytmiki i harmoniki — stłumiona poniekąd, gdy idzie o melodykę (w swoim czasie próbowaliśmy wytłómaczyć ową przewagę harmoniki tem, że w utworach Głazunowa, jako harmonisty *par excelence*, postępy harmonicznych kolumien decydują o tem lub innem wygięciu powierzchni melodyjnej, nie zaś odwrotnie) — zdumiewająca wprost łatwość oryentowania się w najzawilszym kontrapunkcie, imitacyach, przeciwstawianiach, powiększaniach i skróceniach tematów—to wszystko zaś — przetopione w wezbranym potoku przebogatej polifonii w jednolity kruszec eufonicznej całości. W dziedzinie orkiestracyi Głazunow, współzawodnicząc z takim jej mistrzem, jak Rimskij-Korsakow, nie potrafi wprawdzie wykrzesać z orkiestry tych snopów brylantowych iskier, jakiemi zasypuje słuchacza autor „Bajki o Sałtanie“, ale soczystością i jędrnością swych barw, siłą dźwięczności, utrzymywaną stale w stopniu podwyższonym, równością i głębią oddechu orkiestry — przewyższa go niewątpliwie.

A jednak, pomimo to wszystko, jest w kompozycyach Głazunowa coś, co nadaje im charakter zimnych głazów, co przeistacza je w zastygłe posągi, roztaczające dokoła jedynie chłodne blaski martwej fosforescencyi. Im pilniej staramy się zgłębić te gigantyczne budowle, tem większa ogarnia nas tęsknota do owego ducha przewodnika, któryby wtajemniczył nas w ideę konieczności i głębszego piękna tych linii i zarysów ogólnych, wyszukanych ornamentacyi, fresków, mozaiki—tem więcej tęsknimy do owych uczuć i nastrojów, które, jedynie i wyłącznie, są w stanie uzasadnić racyę bytu wszelkiej sztuki wogóle, muzycznej—zwłaszcza. Odczuwamy brak przeduchowienia tych arcydzieł techniki, nieobecność *poetyckiej idei*, jedynie zdolnej w mechaniczną formę sonaty i wszelką inną zresztą wsączyć ożywczy pierwiastek przeżywań i wizyi autora. Głazunow kocha się w formie, w technice, w ornamentyce, która nakształt filigranowej koronki przesłania fundamentalne części jego symfonii—lubuje się w najśmielszych kombinacyach i zestawieniach dźwiękowych, ale czyni to z punktu widzenia współczesnej estetyki bezcelowo, albowiem w samym dźwięku upatruje jego cel, ignorując skalę wrażeń wyższych ponad wrażenia czysto-słuchowe. Symfonie Głazunowa są arcydziełami muzyki, ale nie artyzmu, ich twórca — świetnym muzykiem, ale nie poetą.

Nadmienić należy, iż część pierwsza wykonanej na omawianym koncercie symfonii, wzorowana na Beethovenowskiej Nr. 6, jako całość nastrojowa, stoi niezmiernie wyżej od reszty.

Bardzo ładny utwór własnej kompozycyi reprezentował nam dyrygent koncertu, p. Wasilenko. Jest to poemat symfoniczny pod tytułem „Hyrcus Nocturnus“, wyobrażający jakąś dziką bachanalię nocnych mar, przerwaną epizodem pojawienia się promiennego bożka Dyonizosa. Plastyczność efektów instrumentalnych, charakterystyczna melodyka, egzotyczne harmonizacye—cechują wybitny talent kompozytorski p. W.

Dwa fragmenty z opery R.-Korsakowa „Powieść o zaczarowanym grodzie Kiteżu“ odznaczają się właściwem jej autorowi bogactwem kolorystyki instrumentalnej.

Pełen szlachetnej namiętności i uczucia a la Czajkowski (różni się ono od przesubtelnionego uczucia Czajkowskiego większą tężyzną i męskością) koncert Nr. 2 Rachmaninowa wykonał p. Kamczatow, pianista młody jeszcze i niezupełnie zrównoważony, o wysoce wyrobionej technice, dość nikłem uderzeniu i niezawsze wyraźnem pozowaniu. Koncert został odegrany przez p. Kamczatowa całkiem poprawnie; co się dotyczy „bisów“, to wartość takowych lepiej pominąć milczeniem. Instrumentalną częścią koncertu kierował, jak to już nadmienialiśmy, p. Wasilenko, o wiele wybitniejszy w roli kompozytora i teoretyka, niż dyrygenta; wprawdzie techniką kapelmistrzowską owładnął on w zupełności, znajomość partycyi posiada dokładną, poczucie tempów i dynamiki również. Ale nie jest to ten wódz orkiestry, który temperamentem swym i siłą suggestyi potrafi rozpłomienić i porwać podwładne sobie zastępy muzyków, nakazać im posłuch bezwzględny, stopić różnolite składniki orkiestry w jeden organizm artystyczny, którego on, główny interpretator, jest duszą. P. Wasilenko to raczej miniaturzysta, któremu udać się może nie jeden ustęp, ale który w całości zatraca swą indywidualność.

Pewne niedokładności techniczne (np., kontrabasy w 3-ej części koncertu, między w 2-im fragm. R. Kors.) złożymy, oczywiście, na karb bardzo ograniczonej ilości poprzedzających koncerty prób, których zresztą wyniki stwierdzają za każdym razem wciąż wzrastającą sprawność naszej orkiestry symfonicznej oraz zdolności jej przywódców.

W. T. D.

*Farsa polska.*

Dowiadujemy się, że z wybitniejszych artystów, zaangażowanych na czas kontraktowy przez dyr. Pawłowskiego, przybędą między innymi do Kijowa p. Okornicki, reżyser sceny wileńskiej, i p. Klimontowicz, artysta sceny lwowskiej. Artyści zaliczeni są do stałych członków trupy.

*Teatr Bergonier.*

«Jak» A. Daudet'a — benefis Bl. Tamarina.

Doskonałym jest teatr rosyjski, przynajmniej w większości wypadków, kiedy wystawia sztuki rosyjskie lub daje dramat psychologiczny, czy też nastrojowy. Najczęściej po wysłuchaniu Ibsena, Strindberga lub Przybyszewskiego wychodzi się z rosyjskiego teatru z uczuciem głębokiego zadowolenia.

Niestety, zupełnie odmiennych wrażeń doznaje się po wysłuchaniu dramatu lub komedyi mieszczańskich, kiedy na scenie pojawia się utwór Daudet'a, Sardou, albo naszego Bałuckiego.

Przykre wrażenie odnieśli widzowie i z piątkowej premiery. Bo jakże marnie wyglądali ci przedstawiciele high-life'u paryskiego, wchodzący do salonu we frakach, ale bez rękawiczek, o powichrzonych czuprynach i w czarnych krawatach.

P. R gozyn ani na chwilę nie był rozkapryszonym przez los szczęśliwy poetą-ogoistą. Mający być eleganckim lekarzem blagierem, p. Makawejski był jakąś karykaturą, a nie Daudetowską postacią. I p. Insarowa nie była lekką, milutką *petite femme*, ale jakąś nudną rezonerką, a jej pieszczoty z synem w akcie III i IV z początku były niezgrabne, później ckliwe, w końcu śmieszne! Najszczęśliwiej wypadły role p. Bołotinej (Cecylia) i p. Borisowa (Rivale).

Benefisant całą rolę grał w tonie melodramatycznym, w ostatnim zaś akcie przy pomocy reżyseryi dał obraz zupełnie realistyczny, niezgodny z całością i nawet niesmaczny.

T. M. S.

## KRONIKA POLSKA.

— **Testament Ogińskiego.** W rozmowie ze współpracownikiem „Birżewych Wiedomostiej“ Korwin-Milewski podaje szczegóły testamentu księcia Michała Ogińskiego i stwierdza, że zapis na rzecz Wonlarlarskiego wywołuje szereg poważnych wątpliwości, wobec których pretensye jego, z prawniczego punktu widzenia, nie rokują żadnych nadziei.

— **Rocznica powstania w Londynie.** W d. 10 stycznia londyńskie towarzystwo polaków obchodziło rocznicę wypadków styczniowych 1863 r. Przy szczupłej, z powodu niepogody, napełnionej sali zagaił zebranie prezes Rauch, dając garść wspomnień historycznych, poczem prosił zebranych o wybór przewodniczącego na wieczór dzisiejszy. Jednogłośnie został wybrany jeden z dwu obecnych weteranów roku 1863, p. Klemens Wierzbicki (drugim weteranem jest p. Marcin Wieszczyński), pełniący obowiązki sekretarza towarzystwa. Ze wzruszeniem wszedł on na estradę, opromieniony srebrną aureolą siwizny, i, nie mogąc powstrzymać łez, przemówił do rodaków płynącemi z duszy słowami. Następnie mówił jeszcze dr. Sobkowski, gorliwy uczeń i naśladowca prof. W. Lutosławskiego, nawołując hasłami Elsów, poczem nastąpiły deklamacye pp. Jadwigi i Anny Rauch, pp. Jana i Edmunda Rauch, duet pp. Nowakowskiej i Wierzbickiej, śpiew p. Romanowskiego i t. d.

## OFIARY.

—)oo(—

**Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.** Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr. 13) od dnia 15-go do dnia 23 go stycznia r. b. wpłynęły ofiary następujące: Kazimierz Keis-Białowiejski 1 rub. — Za odkrytki z fotografiami witraży kościoła 70 rub. — Kazimiera i Józef 2 rub. — Przez pośrednictwo księdza J. Żmigrodzkiego od P. A. Wilczkowskiego 100 rub. — Na organy zamiast wieńca na trumnę Kaliksta Ambrożewicza koledzy syna Konrada 7 rubli.

Razem z poprzedniemi ofiarami 514,158 rubli 61 kop.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

**Na wpisy:** Pp. Jan Danielak 1 rb. — N. N. 1 rb.—Antoniowie Zadora, pamięci Henryka Zdanowskiego 15 rb.

**Na kościół w Narwie:** p. Kazimierz Podhorski 5 rb.

**Na portret p. Leonarda Jankowskiego:** Pp. Kazim. Podhorski 5 rb. — Karolina Listopadzka 50 kop.

**Na kościół św. Mikołaja:** Pp. Kazimierz Podhorski 25 rb. — Jan Szymanowski 2 rb.- Karolina Listopadzka 1 rb. Antoniostwo Bukowińscy, zam. wieńca na grób ś. p. Heleny Sumowskiej 10 rb.

**Na kupno wozu Drzymały:** Pp. Lucyna Frepont 50 kop.—Zińkiewicz 1 rb. 10 kop. — M. Jokisz 1 rb.—Jan Szymanowski 3 rb. — Przemcio Szymanowski 50 kop.—Kar. Listopadzka 1 rb.

**Na tablicę Kościuszki:** p. Adam Podlewski 1 rb.

**Na tablicę Jul. Słowackiego:** p. Karolina Listopadzka 50 kop.

**Sprostowanie:** W № 15 «Dzien. Kij.» w rubryce ofiar na najbiedniejszych, pp. I. T. L. Rakowskich z Kozinic, opuszczono «ku uczczeniu pamięci Wiktora Krzyżanowskiego» co niniejszem prostujemy.

## Z giełdy cukrowej.

Komisya notowań zaregestrowała na ostatniem posiedzeniu następujące tranzakcye:

1) 10,800 pudów, stacya Rachny, po 4 rb. 20 kop., na marzec (Towarzystwo dżuryńieckie — Mirkinowi);

2) 33,300 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 18 kop., na styczeń — luty (moskiewska filia banku handlowo-przemysłowego — Mirkinowi);

3) 7 200 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 17 i pół kop., natychmiast (spekulant — Mirkinowi);

4) 17,100 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rb. 11 kop., na styczeń (A. Łukacki — moskiewskiej filii banku rosyjskiego);

5) 30,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 20 kop., na styczeń — luty (T-wo kalinowieckie — moskiewskiej filii banku rosyjskiego);

6) 18,000 pudów, stacya Sudża, po 4 rb. 20 kop., natychmiast (moskiewska filia banku rosyjskiego — petersburskiej filii banku azowsko-dońskiego);

7) 9,000 pudów, stacya Olszanica, po 4 ruble 20 kop. na styczeń (cukrownia Łuczańska—Towarzystwu «Sachar»);

8) 20,700 pudów, stacya Mironówka, po 4 rub. 20 kop. na styczeń (moskiewska filia banku międzynarodowego—T-wu «Sachar»);

9) 30,600 pudów, stacya Pobrebyszcze, po 4 rub. 19 kop. na maj — czerwiec (kupiec — A. Łukackiemu);

10) 20,000 pudów, stacya Płoskirów, po 4 ruble 16 kop. do dnia 25 lutego (Tow. cukrowni Wiśniowczyk—kijowskiemu bankowi prywatnemu);

11) 10,000 pudów, stacya Rachny, po 4 rub. 20 kop. na marzec (Towarzystwo Dżuryńskie—Towarzystwu «Sachar»);

12) 15 300 pudów, stacya Mironówka, po 4 rub. 20 kop. na styczeń (Towarzystwo «Sachar» — Joffe i Ginсburg);

13) 27,200 pudów, przystań Rżyszczów po 4 rb. 27½ kop., na marzec — czerwiec (A. Żukacki — Mejerzonowi);

14) 100,000 pudów, stacya Sacharnaja po 4 rb. 12 kop., na wrzesień — marzec 1910/11 r. (Tow. Sablino-Znamienieckie — petersburskiej filii banku Azowsko Dońskiego);

15) 50,400 pudów, stacya Sacharnaja, po 4 rb. 15 kop., na wrzesień — luty 1910/11 r. (Towarzystwo Sablino-Znamienieckie — kijowskiemu Towarzystwu «Piesok»);

16) 50,400 pudów, stacya Sacharnaja po 4 rb. 15 kop., na wrzesień — luty 1910/11 r. (Tow. Sablino-Znamienieckie — Złatopolski i Golomb).

## Ostatnie wiadomości.

**Liberali angielscy.** „Le Journal“ donosi z Londynu, że większość liberalna w nowym parlamencie stosownie do zmniejszonej swej siły liczebnej zredukuje swoje środki bojowe przeciw izbie lordów i poprzestanie na uchwaleniu platonicznej rezolucyi, że budżet jest przywilejem izby gmin i że należy zmienić stosunek wzajemny obu izb.

**Wizyta Fallieres'a.** Prezydent rzeczypospolitej francuskiej po przeprowadzeniu wyborów do izby poselskiej uda się w maju do Bruksełli, celem złożenia wizyty dworowi belgijskiemu. Będzie to rewizyta w zamian za odwiedziny oficyalne, które król Leopold II złożył przed dwoma laty prezydentowi rzeczypospolitej francuskiej.

**Rekonstrukcya izby lordów.** Zamiar powołania nowych członków do izby lordów, istniejący do niedawna, obecnie — zdaje się — został zarzucony. Wybory ostatnie wykazały upadek radykalnego skrzydła stronnictwa liberalnego. Król Edward jest zbyt konstytucyjnym monarchą, aby nie miał tego uwzględnić, natomiast dokona się rekonstrukcyi izby, a to w myśl propozycyi kół konserwatywnych.

**Zrzeczenie się spadku.** Do „Vossische Ztg.“ donoszą z Bruksełli, że księżniczki Stefania i Klementyna na posiedzeniu izby zgłosiły oficyalnie rezygnacyę z majątku Koburskiego. Ks. Ludwika nie uczyniła tego. Proces więc między ks. Ludwiką a państwem belgijskiem bardzo prawdopodobny.

**Wszechniemcy bojkotują kanclerza.** W prasie niemieckiej komentowany jest list, który kanclerz Bethmann—Hollweg otrzymał od 39 grup związku wszechniemieckiego. W liście tym, zredagowanym w brutalnym tonie, związek wyraża nieufność kanclerzowi i ministerstwu spr. zagr. w Berlinie.

Część dzienników wyraża przekonanie, że należałoby ostro wystąpić przeciwko wszechniemcom, którzy są poprostu żywiołem rozkładowym w obecnem społeczeństwie niemieckiem.

Inna grupa zaś gazet wyraża obawę, że zarówno kanclerz rzeszy, jak i sekretarz stanu spraw zagranicznych, Schön, dłużej nie zdołają wytrzymać ataków związku wszechniemieckiego, ponieważ sfery dworskie i sam cesarz Wilhelm z tym związkiem wszechniemieckim sympatyzują.

# Telegramy.

*(Od korespondentów własnych).*

### Ochrona zabytków.

**Kraków** —Wiedeńska komisya ochrony zabytków nadesłała do prezydenta Krakowa prośbę aby rada miejska nie pozwoliła niszczyć Barbakanu przez umieszczenie panoramy Styki.

### Wystawienie „Odwiecznej Baśni".

**Warszawa.** — Teatr Wielki wystawił z wielkiem powodzeniem „Odwieczną baśń", poemat dramatyczny Przybyszewskiego.

### Z Koła lotników.

**Warszawa.** — Koło lotników uchwaliło przystąpić na wiosnę do budowy 2 samolotów.

### Z komisyi finansowej.

**Petersburg** —Komisya finansowa postanowiła większością 9 głosów przeciw 6 poprzeć wniesioną przez polaków poprawkę, dotyczącą zrównania stopy podatkowej od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskiem. Postanowienie komisyi finansowej nie rozstrzyga jednak o losach poprawki wobec onegdajszego postanowienia frakcyi październikowców.

### Sprawa Naftuły Kohana.

**Kamieniec Podolski.**—Zeznaniami wielu świadków, między innymi posła do Dumy Demianowicza, zostało stwierdzone, że pożar cukrowni Noskowieckiej nie był korzystny dla Kohana, przyniósł mu bowiem duże straty. Mechanik Riabow upiera się przy swem twierdzeniu, że jest on winnym podpalenia ze wspólnikami. Oczekiwaną jest opinia ekspertów.

### W sprawie odezwy profesorów niemieckich.

**Petersburg.**— „Nowoje Wremia" zamieszcza telegram, podpisany przez 27 profesorow odeskich, protestujących przeciw odezwie profesorów niemieckich w sprawie Finlandyi.

**Petersburg** —„Rossija" pisze, iż protest klubu nacyonalistów przeciw odezwie profesorów niemieckich — jest wyraźnem odparciem nieprzyzwoitego wtrącania się cudzoziemców do spraw wewnętrznych Rosyi: większość społeczeństwa, z laniem „Rossii" przyłączy się do protestu.

### Hurko – wiceministrem.

**Petersburg.**—„Znamia" donosi, iż krążą pogłoski o mianowaniu Hurki na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych zajmowane obecnie przez Kryżanowskiego.

### Ze zjazdu przemysłowego.

**Petersburg.** — Z porządku dziennego zjazdu przedstawicieli przemysłu i handlu cofnięty został referat w sprawie wyższego wykształcenia handlowego.

### W sprawie rewizyi kolei Poł.-Zach.

**Petersburg.**—„Ruś" pisze, iż minister komunikacyi Ruchłow, został powiadomiony, że rewizya kolei Południowo-Zachodnich nie wykryła żadnych nadużyć ani nieporządków.

### Taktyka prawicy.

**Petersburg.**—Skrajna prawica postanowiła głosować w sprawie „sądów miejscowych wspólnie z lewicą przeciwko centrum.

### Referat o synodzie.

**Petersburg.**—W tych dniach na zjednoczonem posiedzeniu posłów z prawicy do Dumy i Rady Państwa ep. Mitrofan ma odczytać referat o synodzie.

### U związkowców.

**Petersburg.**—W razie odmowy Korsakowa na prezesa zarządu związkowców zostanie wybrany były gubernator Pieszkow.

### Rewizya senatorska.

**Petersburg.** — Senator Garin ukończył rewizyę intendentury w Kazaniu. Kilku intendantów zostanie pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

### Różno.

**Petersburg**—Z powodu wydania przez ministra oświaty Szwarca okólnika w sprawie nauki języków fińskiego i szwedzkiego w gimnazyach, Związek Michała Archanioła zwrócił się z prośbą do Najjaśniejszego Pana o cofnięcie okólnika.

„Rossija" występuje w obronie powyższego okólnika, twierdząc, iż sprawować rządy nad cudzoziemcami można, tylko znając języki cudzoziemskie.

**Petersburg.** — „Znamia" zamieściło manifest cesarzowej Katarzyny r. 1727 o wygnaniu żydów.

**Petersburg.** — W pociągu, którym jechał minister Suchomlinow, wykryto na dachu wagonu pasażerów bez biletu. Cała brygada służby pociągowej została zwolniona ze służby.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

**Petersburg.** — Zarząd główny Czerwonego Krzyża postanowił dokonać szczegółowej rewizyi spraw komitetu udzielania pomocy rannym wojskowym i ich rodzinom Rewizya ta ma być dokonaną z powodu pogłosek o nadużyciach przy rozpowszechnianiu znaków komitetowych.

**Charków.**—Specyalna komisya izby sądowej rozpoznawała sprawę b. rewirowego policyi łubieńskiej, Włodzimierza Łagowskiego, oskarżonego o szereg czynów, niezgodnych z prawem, w r. 1908 przy poszukiwaniu uczestników zamachu na życie sędziego śledczego i sprawnika powiatowego. Łagowski stanął przed sądem pod zarzutem wydania odezw i listów w imieniu nieistniejących organizacyi rewolucyjnych, podrzucania wydawnictw rewolucyjnych i pocisków wybuchowych, symulacyi zamachu na samego siebie i o inną bezprawną działalność. Łagowski bronił się sam. Śledztwo potwierdziło w zupełności wywody aktu oskarżania. Łagowski skazany został na cztery lata rot aresztanckich. Powództwo cywilne poszkodowanego studenta Panocini, jednego z osadzonych w więzieniu wskutek działalności Łagowskiego, określone zostało w kwocie 105 rb.

**Helsingfors.** — Socyal demokraci otrzymali 11?,577 głosów, starofinnowie 75,545, młodofinnowie 39,393, członkowie partyi szwedzkiej 39,150, agraryusze 19 245, robotnicy 5,803.

**Pawłograd.**— W celu zmniejszenia ceny lekarstw i walki z falsyfikacyą takowych, rada miejska postanowiła otworzyć aptekę miejską.

**Łodź.** — Wykryto tu biuro nielegalne, noszące nazwę towarzystwa „Rosyjski Manchester". Biuro rozsyłało reklamy amerykańskie i cenniki towarów. Podczas rewizyi skonfiskowano ogromną ilość kompromitujących dokumentów.

**Petersburg.**—Podane przez prasę pogłoski o mianowaniu ministra finansów Kokowcewa prezesem Rady Państwa — są bezpodstawne.

**Helsingfors.**—Dzień urodzin Runeberga obchodzono d. 23 stycznia, jako uroczystość narodową.

**Penza.**—Pomiędzy stacyami kolei Syzrańskiej „Wojejkowo" i „Simanszczyna" nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego z towarowym. 8 wagonów towarowych zostało zdruzgotowanych. Zabity 1 konduktor.

**Petersburg.**—Komisye Dumy do spraw oświaty, odrzuciła przejście do debatów nad poszczególnymi punktami przepisów o szkołach początkowych dla obcoplemieńców. Komisya uznała za pożądane opracowanie przepisów o języku wykładowym w jednoklasowych szkołach początkowych w guberniach Królestwa Polskiego, Krajn Nadbałtyckiego, a również w guberniach kowieńskiej, grodzieńskiej, witebskiej i wileńskiej dla ludności litewskiej i łotewskiej.

**Petersburg.**—Komisya do spraw o urządzeniach rolnych zatwierdziła nowe przepisy o pobieraniu należności za grunty skarbowe, sprzedane na mocy Najwyższego ukazu z dn. 27 lutego 1906 r.

**Petersburg.**—Komisya obrony państwowej w sprawozdaniu o preliminarzu zarządu inżynieryi wskazuje na konieczność przedstawienia planów utworzenia floty napowietrznej w Rosyi. Komisya proponuje zarządowi, aby możliwie najszybciej zajął się opracowaniem środków walki z flotą napowietrzną możliwego nieprzyjaciela.

**Petersburg.**—Na ogólne zebranie Dumy wniesiono sprawozdanie komisyi inicyatywy prawodawczej, w którem komisya wskazuje, iż utworzenie konsulatu rosyjskiego w Pradze zupełnie odpowiada interesom ekonomicznego zbliżenia się Rosyi z narodem czeskim na gruncie wzajemnych stosunków handlowych, rozwojowi których można wróżyć wielką przyszłość. Komisya proponuje, aby utworzyć konsulat w Pradze w 1910 r.

**Odesa.** Ogłoszona została następująca odezwa, podpisana przez 28 profesorów uniwersytetu.

„Wysoko ceniąc niemiecką naukę, państwowość, narodowość i patryotyczną świadomość narodu niemieckiego, profesorowie rosyjscy, oburzeni odezwą, wydaną przez niektórych profesorów niemieckich z powodu kwestyi finlandzkiej, zakładają kategoryczny protest przeciwko nierozważnemu krokowi ze strony osób, najwidoczniej w błąd wprowadzonych. Stosunek Finlandyi i innych części Cesarstwa powinien w odnowionej Rosyi opierać się na wyraźnych i niewzruszonych podstawach prawa. Nadto kulturze finlandzkiej ani prowincyonalnemu samorządowi Finlandyi nic nie zagraża. Jednak nie ścierpi Rosya, aby prowincyi, zdobytej krwią rosyjską, politycy międzynarodowi, nie cofający się przed żadnym środkiem, mieli utworzyć jakieś państwo w państwie. Łącząc się dokoła Monarchy, solidarnie z rządem, Radą i Dumą Państwową, naród rosyjski sam rozstrzygnie kwestyę finlandzką na pożytek wszystkich części Cesarstwa, bez uciekania się do nieproszonych rad obcych".

**Petersburg.** Dnia 5 lutego o godzinie 2-ej po południu mają przybyć parlamentarzyści francuscy.

**Petersburg.** Konwent seniorów klubu działaczy społecznych postanowił założyć kontr-protest przeciw odezwie profesorów niemieckich o stosunkach rosyjsko-finlandzkich.

**Kermine.** Emir bucharski udał się do Petersburga.

**Warszawa.** Uwięziono pomocnika kasyera arteli moskiewskiej, obsługującej kolej nadwiślańską, za roztrwonienie około 16 tys. rb. Zbiegł płatnik arteli, który skradł około 25 tys. rb.

**Tyflis.** Oprócz wiadomości, otrzymanych telegraficznie od gubernatora elizawetpolskiego o przejściu granicy przez Rachimchana, ten ostatni prosił telegraficznie namiestnika Kaukazu o pozwolenie przebywania w Rosyi dla siebie i dwustu rodzin perskich. Namiestnik, za pośrednictwem gubernatora elizawetpolskiego, pozwolił Rachim-chanowi i jego rodzinie udać się do Ekaterynodaru, zabraniając dalszego pobytu nad granicą. Jednocześnie wydane zostało rozporządzenie, wzbraniające przejścia jego stronnikom.

**Astrachań** —W odległości jednej wiorsty od stacyi „Astrachań pierwszy" rozbił się pociąg osobowo-towarowy. Wagon służbowy spadł z nasypu, kontroler i prowadzący pociąg odnieśli lekkie obrażenia. Na miejscu katastrofy znaleziono szynę, rozciętą na kilka kawałków.

---

**Wiedeń.** — „Neues Wiener Tageblatt" pisze: „Wobec najrozmaitszych poglądów prasy o teraźniejszej fazie stosunków austryacko rosyjskich, wypowiadanych często w sposób stanowczy, a także wobec rewelacyi co do szans mającego nastąpić zbliżenia, trudno nie zalecać jaknajwiększej powściągliwości. Niezależnie od stanowczości zabiegów, w tym kierunku czynionych, jak dotąd, stwierdzić można jedynie, że kwestya znajduje się w początkowem stadyum. Następnie zaznaczyć trzeba, że takie przedstawienie sprawy, jakoby dla osiągnięcia zbliżenia należy wymagać lub oczekiwać od Austryi jednostronnej deklaracyi o polityce bałkańskiej, opiera się na zupełnie fałszywym poglądzie. Chodzi tu raczej o to aby wytworzyć podstawę do zupełnej wzajemności i bardziej przyjacielskich oraz szczerszych stosunków między obu państwami.

**Saloniki.** -- Sułtan ułaskawił bułgarów: wojewodę Dimgę, czterech członków bandy i dwóch nauczycieli ludowych, zamieniając im karę śmierci na inne kary.

**Tokio.**—Dn. 22 stycznia podpisana została przez posła rosyjskiego i ministra spr. zagr. umowa o wzajemnem przyznaniu certyfikatów dla statków handlowych.

**Wiedeń.**—„Fremdenblatt" donosi: „Podczas konferencyi, która miała miejsce dn. 21 stycznia, minister spr. zagr. hr. Aehrenthal i Miłowanowicz zastanawiali się nad sytuacyą na Bałkanach, która wytworzyła się pod wpływem obostrzenia stosunków grecko-tureckich. Dyskutowano również nad sprawami bieżącemi, noszącemi charakter handlowo polityczny, a dotyczącemi Austryi i Serbii.

**Berlin.** Dziennikarze monachijscy zaprzestali dawać sprawozdania z przebiegu obrad parlamentarnych, ponieważ prezydyum parlamentu wyraziło swe niezadowolenie z powodu zachowania się dziennikarzy, którzy dla zaprotestowania przeciw nadmiernemu przeciąganiu obrad demonstracyjnie opuszczają trybuny.

**Paryż.** Dnia 3 lutego zamierzają się udać do Petersburga senatorowie: Estournelles de Constant—radykalista, Paul Leroux—konserwatysta i Jeuneiuvrier—liberał: deputowani: Collins i Larquier—radykaliści, margrabia de Labatut i Poullan—republikanie, de Grandmaison — postępowiec i Delion — liberał.

**Berlin** —W parlamencie olbrzymią większością głosów przyjęto bez dyskusyi w trzech czytaniach projekt prawa o niemiecko-amerykańskich stosunkach handlowych.

**Sidney.**—Strajkujący górnicy starali się wysadzić w powietrze most kolejowy w pobliżu aberdarskich kopalni węgla. Zamach nie udał się, ale wyrządził znaczne szkody.

**Aden.** — W Somali wybuchły poważne rozruchy. Ludność miejscowa zamordowała wielu poddanych angielskich. Skradziono kilka tysięcy wielbłądów.

**Kalkuta.** — Prasowy projekt prawa nie został zatwierdzony. Przekazano go komisyi Według projektu prawa wydział pocztowy ma prawo zatrzymać wszystkie podejrzane utwory, a miejscowe władze administracyjne—konfiskować podejrzane książki i dokumenty.

**Paryż.**—W mieszkaniu członka organizacyi socyalistów-rewolucyonistów, Elżbiety Efron, znaleziono powieszonymi właścicielkę mieszkania i jej 14-letniego syna.

**Berlin.**—Centralny komitet zbliżenia się Niemiec z Francyą otworzył listę ofiar na rzecz poszkodowanych przez powódź w Paryżu.

**Berlin** —Wenisclos wyjechał z Aten na wyspę Kretę.

**Sofia.**—Sobranie jednogłośnie postanowiło asygnować 30,000 franków na rzecz poszkodowanych przez powódź w Paryżu

**Berlin** —Prasa liberalna wypowiada sąd ujemny o reformie wyborczej „Berliner Tageblatt" uznaje iż reforma ta jest nieprzyjazną dla ludu. „Wossiche Zeitung" nazywa ten projekt prawa lichym i twierdzi, że projekt ofiarowuje kamień tym, co błagali o chleb. Soc.demokratyczny „Vorwärts" upatruje w projekcie wypowiedzenie wojny. „National Zeitung" pisze, iż zadaniem partyi liberalnej jest rozwinięcie tego projektu i przystosowanie go do obecnych warunków życia. Prasa konserwatywna dotychczas nie wypowiedziała się jeszcze.

---

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

—0—

(Telegram specyalny)

**Petersburg** —Giełda Holenderska. Pszenica 1 rb. 16 kop. — 1 rb. 17 kop., żyto 90 — 91 kop., owies nadwołżański 63 — 70 kop., wiacki 67 — 68 kop., zamorskie 76—78 kop., groch 87 kop., kasza 1 rb. 17 k.— 1 rb. 20 kop., siemię lniane 2 rb. 20 kop.

**Rewel.** — Żyto 1 rb. 01 kop. — 1 rb. 05 kop., owies 76 — 77 kop.

**Rybińsk.**—Żyto w nat. 117 119 zoł. 8 rb. 70 k.— 8 rb. 80 kop., owies zwykły 4 rb. 30 kop. — 4 rb. 40 kop., kamski 4 rb. 20 kop.—4 rb. 40 kop., kasza 11 rb. 10 k. — 11 rb 15 kop., groch 8 rb. 70 k. — 8 rb. 90 k p., mąka żytnia 9 rb. 30 kop. — 9 rb. 50 kop. i 9 rb. 20 kop.—9 rb. 30 kop., pszenica 10 rb. 75 k. — 11 rb. 25 kop.

**Czystopol** — Żyto w nat. 116/120 zoł. 79—80 k., owies w nat. 76/80 zoł. 55 — 56 kop., mąka żytnia 7 rb. 85 kop., gryka 70 — 73 kop., groch 73 — 75 k.

**Berlin.** — Pszenica na krótki termin 225 mar., na dłuższy 225½ mar.; żyto 172½ mar., 17? mar.; jęczmień ros.-dunajski 131 — 135 mar.

## Giełda.

**Petersburg**, d. 23 stycznia.

| | |
|---|---|
| 4% Państwowa renta | 90³/₈ |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | 88½ |
| 5% pożyczk. prem. 1864 r. | 445 |
| 5% „ „ 1866 r. | 357½ |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | 320½ |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 438 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | [illegible] |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. | 409½ |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 125 |
| „ Brausk. Relsk. Fab. | 114 |
| „ Putiłowsk. | 117½ |
| „ Bakińsk. T-wa Naftow. | 321½ |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko. | 136 |
| „ Petersb. Prywat. i Komm. | 70 |
| „ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze | 75 |
| „ 2-go „ „ | 70 |
| „ „Hartman" | 102 |
| 5% pożyczka 1905 r. | 101 |
| 5% „ 1906 r. | |
| 5% świadectwa włościańskie | 98[illegible] |
| 5% pożyczka 1908 r. | 102 |
| 4½% „ 1909 r. | — |

Usposobienie z walorami nieco słabsze, z papierami dywidendowymi chwiejne i nierówne, z niektóremi akcyami kolejowemi i naftowemi ożywione i mocne; z premiówkami stałe.

## ROZMAITOŚCI.

*Nowi »bracia syamscy«.* Włościanka okręgu Buseu w Rumunii powiła ubiegłego tygodnia bliźnięta, przypominające głośnych swojego czasu braci syamskich. Dzieci te, czy też dziecko, posiadają dwie głowy, cztery ręce i cztery nogi Do środka piersi stanowią dwa ciała odrębne, tu jednak łączą się w jedno ze wspólnym żołądkiem oraz innemi organami. Wyrastające znów z tego wspólnego tułowia dwie pary nóg są normalnie rozwinięte, jakkolwiek nieco skrzywione. Proboszcz miejscowy ochrzcił dziwną tę istotę, nadając jej imiona Bazylego i Jerzego, ale urzędnik stanu cywilnego był ostrożniejszy i zwrócił się do władz wyższych z zapytaniem, czy ma wciągnąć do ksiąg metrycznych jedno, czy też dwoje dzieci.

## NADESŁANE.

—0—

Dnia 8-go stycznia 1910 roku w Krakowie w kościele Franciszkanów odbył się ślub panny Anny Czarkowskiej z Frontówki na Ukrainie z panem Edwardem Pepłowskim, b. posłem do Dumy Państwowej.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej